

Mączak, Antoni

Rola kontaktów z zagranicą w dziejach sukiennictwa polskiego XVI i pierwszej połowy XVII wieku

Przegląd Historyczny 43/2, 243-272

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANTONI MACZAK

ROLA KONTAKTÓW Z ZAGRANICĄ W DZIEJACH SUKIENNICTW
POLSKIEGO XVI I PIERWSZEJ POŁOWY XVII WIEKU

Zagadnienie sformułowane w tytule wymaga wstępnego wyjaśnienia. Badanie produkcji włókienniczej jest tym wdzięcznym terenem pracy, który pozwala na wgląd w najistotniejsze zagadnienia gospodarczo społeczne. „Tkactwo — pisze E n g e l s — praca wymagająca po większej części niewiele zręczności i rozpadająca się szybko na nieskończenie wiele gałęzi, wszystkimi swymi właściwościami przeciwiła się więzom cechu... Tkactwo było pierwszą i pozostało główną postacią manufaktury. Ze wzrostem ludności wzrastający popyt na materiały odzieżowe, rozpoczynająca się akumulacja i mobilizacja kapitału naturalnego przez przyspieszoną cyrkulację, stopniowy wzrost stosunków, który wywoływał wzrost potrzeby zbytku i temu wzrostowi sprzyjał, dał tkactwu pierwszy bodziec ilościowy i jakościowy, który je wyrwał z dotychczasowej formy wytwarzania¹⁴. Te cechy produkcji włókienniczej każą zwrócić na nią szczególną uwagę przy badaniu stosunków produkcji na konkretnym terenie. Jeżeli chodzi o sukiennictwo, to proporcjonalnie do doskonałości przeróbki surowca wzrastają możliwości wprowadzenia zrjonalizowanego podziału pracy. W wyniku zaś tego zróżnicowania procesu produkcyjnego pojawiają się na rynku w tym samym czasie rozmaite gatunki sukna, z których jedne bywają kilkanaście nawet razy droższe od drugich. Ta właśnie rozpiętość cen pozwala dość dokładnie rozpatrywać zróżnicowanie majątkowe ludności, której poszczególne grupy kupują przeważnie te lub inne tkaniny. Co więcej, posiadany materiał źródłowy umożliwia obserwowanie w pewnym stopniu ewolucji, dokonującej się w wytwórczości i handlu sukniem, wynikającej w głównej mierze ze zmian w strukturze społeczeństwa, z rosnącego wyzysku jednych klas, z bogacenia się ich kosztem drugich.

W omawianym okresie zasadniczym problemem u nas jest wzrost i szybki rozwój folwarku pańszczyźnianego ze wszystkimi tego procesu konsekwencjami. Dla rzemiosła przede wszystkim istotny jest wpływ folwarku na społeczny podział pracy,

Artykuł niniejszy jest częścią większej pracy, poświęconej historii sukiennictwa wielkopolskiego, a jednocześnie, obok artykułu B. Zientary, pierwszym opublikowanym wynikiem prac zespołu historii rzemiosła polskiego, pracującego pod kierunkiem prof. dr M. Małowista.

¹ K. M a r k s i F. E n g e l s: Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846. Warszawa 1949, s. 94 i n.

a więc w warunkach panowania gospodarki wymiennej — na podział na wieś i miasto², po drugie — oddziaływanie procesu powstawania folwarku na dopływ siły roboczej do miasta, wreszcie — rola gospodarki folwarcznej w kształtowaniu się możliwości nabywczych chłopów i feudała.

Zagadnienie to jest jeszcze w chwili obecnej postulatem badawczym, niemniej nasuwają się pewne hipotezy. Gospodarka folwarczna w znacznym stopniu odrywała chłopów od gospodarki pieniężnej i zgodnie ze świadomą tendencją szlachty związała go z wielostronną gospodarką feudała, wciągnęła w zakłęty krąg dobrowolnej lub przymusowej wymiany w ramach posiadłości szlacheckiej. Poza tym, zwiększwszy stopę wyzysku, zmniejszyła produkt zużywany na reprodukcję chłopskiego gospodarstwa, zmniejszyła możność nabywcą chłopów. W pierwszym rzędzie musiało się to odbić na produkcji miejskiej, której towar w większym stopniu niż towar rzemiosła wiejskiego czy dworskiego wymagał swobodnego rynku, a dla której z konieczności zasadniczym terenem zbytu była wieś. Przy tym przywiązanie chłopów do ziemi wpłynąć musiało silnie na rynek pracy w mieście.

Ogólnie rzecz biorąc wydaje się, że jeśli przyszłe badania wykażą słuszność dość szeroko przyjmowanych obecnie powyższych hipotetycznych założeń, to można będzie wysunąć następujące wnioski:

Gdy chłop czas potrzebny na uprawę własnego zagonu spędzał wraz ze swym sprzężeniem na pańskim polu, gdy mu zabierano nawet część koniecznego dla prostej reprodukcji wytworu, to ten właśnie przywłaszczany produkt wzmacał więź łączącą z rynkiem jego pana. Między szlachcicem posesjonatem a chłopem, jako odbiorcami, istniała jednak ogromna różnica. Chłopi kupowali rzeczy tanie, ale wielka masa chłopska kupowała tego towaru bardzo wiele; szlachta, sprzedając coraz więcej plonów pańszczyźnianej pracy chłopstwa, stawiała się z kolei nabywcą mniejszej stosunkowo ilości towarów, za to coraz to droższych, wykwintniejszych, w naszych warunkach — przeważnie zagranicznych. Powszechnie znane i ośmieszane są krańcowe przykłady mody na cudzoziemskości, ale przecież nasza rodzima szlachecka „sarmacka“ moda, jeśli nawet stylowo była istotnie polska, to wpływała na import towaru obcego. Choć skóra na buty, futro pod szubę czy delię pochodziły zwykle z terenu Rzeczypospolitej, to, jak się postaram poniżej wykazać, rzadko sukno kontusza posesjonata tkane było w kraju, choć nie jedno było tkane z krajowej wełny. W ten sposób przemiany w formach i wielkości ucisku feudalnego na wsi polskiej wpływać mogły bezpośrednio nawet na strukturę polskiego handlu przywozowego.

W świetle powyższego jasny staje się cel metodyczny badania importu sukna. Należy przeanalizować to zjawisko, jako funkcję struktury społecznej kraju i konkretnych stosunków podziału dochodu narodowego, aby wykorzystać wynik dla lepszego poznania „zmiennej niewiadomej“ — jaką będą przemiany społeczne, współcześnie, czy nieco wcześniej w kraju zachodzące.

Druga strona zagadnienia, to rola importu, którą odegrał on jako konkurent rodzimej polskiej produkcji. Przybywało przecież nie tylko wysokogatunkowe cenne sukno, ale także gatunki gorsze, ceną i jakością zbliżone do polskich. W tym wypadku import musiał wpłynąć w pewien sposób na bezwzględne rozmiary polskiej

² K. M a r k s: Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. I Warszawa 1951, s. 380.

wytwórczości tekstylnej. W walce konkurencyjnej nie mogły pozostać bez zmian stosunki w tej gałęzi produkcji. W całokształcie czynników, które spowodowały taki a nie inny przebieg pierwotnej akumulacji w przemyśle polskim XVI i XVII w. kontakty z zagranicą nie mogły pozostać bez znaczenia.

Zagranica, zresztą, grała nie tylko rolę eksportera. Sukiennictwo polskie, zwłaszcza wielkopolskie, pracowało na wywóz. Masowa produkcja pewnych ośrodków na zbyt za granicę mogła decydująco wpłynąć na rozwój i organizację produkcji. Podobnie powiedzieć można o napływie emigrantów sukienników do Polski, który miał miejsce w omawianym okresie zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. i o stale trwającym wywozie wełny.

Z powyższych uwag wypływa szereg zagadnień, które można sformułować jak następuje:

- 1) Jak przedstawiał się import sukna zagranicznego do Polski?
- 2) Czy polskie sukno znajdowało z kolei zbyt zagranicą i jak to wpływało na rozwój naszego sukiennictwa?
- 3) Jakie były inne formy kontaktów sukiennictwa polskiego z zagranicą?
- 4) Czy na podstawie importu sukna rozwijały się w kraju pewne dziedziny rzemiosła?

Podsumowaniem powyższych będzie pytanie

- 5) Czy i w jaki sposób powiązania z zagranicą wpłynęły na rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji w sukiennictwie polskim?

I

Przy badaniu kontaktów handlowych Polski z zagranicą w wiekach średnich import sukna jest jednym z silniej rzucających się w oczy zjawisk. Nie jesteśmy tu wyjątkiem. Dla okresów wcześniejszych jest charakterystyczny właśnie daleki handel tekstyliami. Pisano na ten temat wiele, wysuwano szereg teorii. Podkreślano z jednej strony wysoką cenę przewożonych tkanin, która warunkowała opłacalność przy znacznych kosztach transportu, z drugiej strony uznawano jako decydujący problem rynkowy. W warunkach słabo rozwiniętej gospodarki pieniężnej daleki handel zaspakajał potrzeby jedynie samych szczytów społeczeństwa feudalnego, nie było zaś przesłanek znacniejszego rozwoju handlu artykułami pierwszej potrzeby szerszych warstw.

Okres jednak omawiany na tym miejscu przedstawia już obraz zmieniony. Na przełomie XIV i XV w. zaszła, o ile chodzi o import do Polski zasadnicza przemiana. Dla skąpych źródeł, dotyczących handlu do tego czasu, charakterystyczne są wzmianki o przywozie tkanin cennych, przeważnie sukna flandryjskiego. Teraz zaczynają pojawiać się w znaczniejszych ilościach sukna angielskie, holenderskie, śląskie. Jest to zasadnicza przemiana jakościowa. Handel sukniem zaczyna interesować szersze warstwy społeczeństwa, gdyż nowy towar jest znacznie tańszy, bardziej dostępny dla uboższego rycerstwa, dla większej niż dotąd części mieszczaństwa, zapewne także dla sołtysów i części zamożniejszych kmieci. Toteż wkrótce konkurencja nowego towaru da się odczuć miejscowemu rzemiosłu. Charakterystyczne pod tym względem są — ilustrujące sytuację analogiczną do polskiej — materiały zjazdów stanów pruskich. Na przykład rozporządzenie Wielkiego Mistrza o składzie toruńskim

z 1403 r. osobno ogranicza handel suknem angielskim do Torunia³; inne sukna nie są w ogóle wspomniane, nie widziano więc zapewne potrzeby ograniczania handlu nimi, ani monopolizowania go.

Dodatkową konkurencję zaczął w tym samym mniej więcej czasie stanowić barchan, tkanina bawełniano-liniowa, wyrabiana w Południowych Niemczech, której wyrobów rozpowszechnił się jednak wkrótce i bliżej nas, zwłaszcza na Śląsku⁴.

Mimo te przemiany, sukno flandryjskie jeszcze w ciągu pierwszych dziesięcioleci XV w. odgrywało w bilansie handlowym Polski zasadniczą rolę. Taksy cennikowe i celne zachowane w Krakowie z końca XIV i pierwszej połowy XV w. wyliczają wiele jego gatunków według miejsc pochodzenia⁵. Jest to niemal jedyny artykuł przywożony z Flandrii. Dwór Jadwigi i Jagiełły zużywał sukna flandryjskiego bardzo wiele. Ożywione kontakty utrzymywane zwłaszcza przez Kraków z Flandrią urywają się koło połowy XV w., nie zanika jednak powiązanie pośrednie⁶. Jako wysokiej jakości produkt, drogie tkaniny flandryjskie będą kupowane na naszych jarmarkach w ciągu wieku XVI, choć w mniejszych już ilościach⁷.

Dość często widzimy wysokogatunkowe sukno flandryjskie w rachunkach kupieckich, w prywatnych inwentarzach odzieży, w zestawieniach rozchodów starostw⁸. Znaczną jego część przechodzi przez Polskę tranzytem na Wschód i Południe, do Węgier i Mołdawii⁹.

Trudno byłoby uchwycić moment utracenia przez sukno flandryjskie znaczenia u nas. Nie jest to zresztą ważne z punktu widzenia handlu polskiego. Z chwilą bowiem, gdy upada produkcja we Flandrii właściwej, na rynku polskim są już reprezentowane inne ośrodki produkcji wyrobów podobnego gatunku, dzięki którym ciągłość dostawy pierwszorzędnego towaru nie przerywa się¹⁰.

Niekiedy występuje w naszych źródłach sukno określane jako francuskie. Może tu chodzić o towar różnorodnego pochodzenia, zapewne z terenu Francji zachodniej i północnej. Mimo panującego zwyczaju nazywania tkanin wełnianych od ściślejszego miejsca pochodzenia, nie zaś od kraju, nie byłby to jedyny wyjątek¹¹. Ceny sukna francuskiego śledzić możemy w rachunkach dostawców dworu Zygmunta Augusta¹². Pojawiało się tam w cenie 60 do 68 gr za łokieć, co je stawia w rzędzie najdroższych

³ Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens. Leipzig 1878, I s. 100 Nr 68; Por. także wcześniejszy list Ryszarda II w sprawie składu na sukno angielskie w Elblągu (Codex Diplomaticus Prussicus V, nr 28, r. 1385).

⁴ G. S c h m o l l e r: Strassburger Tucher- und Weberzunft. Strassburg 1879, s. 41 i n.

⁵ K(odeks) D(yplomacyjny) M(iasta) K(rakowa) II. Nr 286 (r. 1396) i 310 (r. 1432).

⁶ S. K u t r z e b a: Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski. Kraków 1902, s. 26.

⁷ R. R y b a r s k i: Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu. II Poznań 1929, tabl. 16.

⁸ Por. A(rchiwum) G(łówny) A(kt) D(awnych), XVIII 18 (ilustracja małopolska 1569) f. 465; AGAD R(achunki) K(rólewskie) 168 (Distributa panni pro Curia Regiae et Reginalis Maiestatum).

⁹ J. N i s t o r: Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV, XV. und XVI. Jahrhundert. Gotha 1911, s. 38 i in.

¹⁰ Chodzi tu zwłaszcza o sukna włoskie, inne niderlandzkie i najlepsze angielskie.

¹¹ W XVI w. zachodzi to w stosunku np. do sukien angielskich.

¹² AGAD, RKr 218, 245 z lat 1565 do 1574.

sukien. Poza tym słychać o nim niewiele, prawie wyłącznie znajduje się je w instruktarzach celnych¹³.

Znacznie częściej sprowadzane były sukna włoskie. Okres świetności ich przywozu minął jak się wydaje w ciągu XV w. razem ze suknem flandryjskim. Charakterystyczne są pod tym względem księgi rachunkowe dworu Kazimierza Jagiellończyka w zestawieniu z analogicznymi materiałami z czasów panowania jego wnuka¹⁴. Remanent z r. 1553 wykazał sukna włoskiego zaledwie 33¼ łokcia, czyli około jednego postawu. Przykład dworu jest w tym zakresie miarodajny, chodzi bowiem o towar wysokiego, najwyższego nawet gatunku, przede wszystkim więc na dworze królewskim poszukiwany. Taryfy celne i wojewodzińskie mówią jednak o nim dość jeszcze często przez cały XVI i XVII wiek¹⁵. Przewóz podtrzymuje panująca w kołach dworskich moda włoska, (choć ta często wymaga jedwabiów) a także stałe kontakty handlowe z Włochami. Za Batorego, na przykład, Baptysta Fontanini, kupiec i rajca krakowski otrzymuje specjalne prawo sprzedaży *omnis generis pannorum exoticorum et peregrinorum maxime vero ex Italia, Venetia, Mediolano* na terenie całego kraju¹⁶.

Sukno angielskie, którego widać w Polsce coraz to więcej od końca XIV wieku, nie było towarem jednolitym. Gatunek droższy przybiera wkrótce w terminologii polskiej nazwę sukna luńskiego¹⁷. Już koło połowy XV stulecia przybywa go przez Gdańsk bardzo wiele. W księdze Theudenkusa zajmuje ono najpocześniejsze miejsce¹⁸. Wydane przez Lauffera zestawienia towarów przybywających do Gdańska w latach 1474—1476 wskazują na decydujące wprost znaczenie jego obok sukna holenderskiego w przywozie¹⁹. Na komorze poznańskiej w XVI w., dokąd sukno to dostaje się z zagranicy z różnych stron, stanowi wśród tkanin również jedną z wybitniejszych pozycji²⁰. Ma już wówczas decydującą ilościową przewagę w zakresie sukien lepszych (*graviore*)^{20a}. Przeważa na dworze, wśród szlachty i zamożniejszego mieszczaństwa jest również w częstym użyciu. Najlepiej wiemy o tym z różnego rodzaju rachunków urzędowych. W Krakowie urzędni-

¹³ Np. 1565 z Gniezna w E. Raczyński ego: Wspomnieniach Wielkopolski. Poznań 1842, s. 112; także 1643 w Volumina legum IV, s. 81. Gdy chodzi o Ruś por. I. Krypjakewycz: Materiały do historii handlu Lwowa. Zapiski Naukowego Towarzystwa Imienia Szewczenka LXV, s. 38.

¹⁴ Liber Quitantiarum Regis Casimiri ab anno 1484 ad 1488. Teki Pawińskiego 2. Warszawa 1897.

¹⁵ Corpus Iuris Polonici III, nr 126 (r. 1512); A(rchiwum) K(omisji) H(istorycznej), VI s. 309; Kodeks dyplomatyczny wielkopolski (wyd. E. Raczyński) nr 162 (r. 1597); AGAD, XVIII 38 (lustracja 1564, taryfa celna lubelska).

¹⁶ AGAD, M(etryka) K(ronna) 123, f. 759 i n.

¹⁷ Pochodzenie tego gatunku sprawia wiele kłopotu. Nazwa wskazywać może tak na Anglię, jak i na Holandię. W sedno utrafił, wydaje się, Rybarski, twierdząc, że przywożą je i Anglicy i Holendrzy, że zapewne był to produkt angielski wykańczany na kontynencie w Holandii. Rzecz trzeba sprawdzić w źródłach zachodnio europejskich. Z biegiem czasu nazwa „luński” zaczęła oznaczać po prostu gatunek, niezależnie od miejsca pochodzenia (Rybarski: o.c., I s. 164).

¹⁸ Księga Theudenkusa. Wyd. L. Koczy. Fontes S.S.T. 33. Toruń 1937.

¹⁹ V. Lauffer: Danzigs Schiffs- und Warenverkehr am Ende des 15. Jahrhunderts. Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins. XXXIII.

²⁰ Rybarski: o.c., II, tabl. 16, 22.

^{20a} Sukna lepsze były istotnie cięższe, ze względu na większą gęstość nici.

cy, a nawet pacholcy miejscy otrzymują różnokolorowe sukno luńskie²¹. Podobnie hajdacy nowosądeckcy²². Urzędnicy starostw otrzymują je często jako deputat; przykładem — zamek krzepicki, gdzie daje się je burgrabiemu, puszkarzowi²³, podolniecki²⁴, lubowelski²⁵, kościański²⁶, zatorski²⁷; odziewa się w „lundysz“ także wojsko zaciężne²⁸.

W trzeciej ćwierci XV w. pojawia się nowa nazwa sukna angielskiego — *falendysz* — spolszczony *fein lundisch*²⁹. Nie jest to zapewne żadne istotne *novum*, raczej tkanina podobna do dawnego sukna luńskiego, które z biegiem czasu pogarszało się i straciło renomę, tak, że w początkach XVII w. mógł napisać Stanisław Słupski z Rogowa:

Dziwna rzecz, że dziś karazyj nie znają,

Snać i na lundysz sładzy się gniewają...³⁰.

Falendysz zdobył sobie znaczny pokup w kraju. Zachowane nieliczne zapiski kupieckie wykazują go często. Hajder ze Lwowa kupuje go od kupców gdańskich i elbląskich głównie na jarmarkach w Lublinie i Jarosławiu³¹. Dostawca dworski daje nam mniej nieco materiału, gdyż nie znamy wielkości jego obrotów i źródła zakupu³². Kto falendyszu używa? U Boima i Szulca w początkach XVII w. kupują pewne jego ilości kupcy żydowscy, okoliczni karczmarze, szlachta i zamożniejsi mieszczanie³³. Inwentarze z innych terenów Rzeczypospolitej uzupełniają ten obraz. Tak np. lekarz poznański Jasiński pozostawia po sobie falendyszowy płaszcz i inną odzież³⁴, podobnie tamtejszy zamożny kapelusznik³⁵; drukarz lwowski Jan Szeliga zapisuje w testamentie spadkobiercom falendyszową delię, także koopak, ubranie i dwa dołomany³⁶. Wreszcie zastanawiająco wiele tego materiału znajdujemy u Icchoka Michelewicza, dzierżawcy dóbr szlacheckich na Litwie i to nie tylko własnego, lecz także będącego w zastawie od okolicznej zapewne szlachty³⁷.

Karazja, o której zamieściłem wyżej uwagę Słupskiego, to znów odrębne zagadnienie. Tańszy, gorszy gatunek wyrabiany z wełny czesankowej, znany był u nas od końca XIV w.³⁸, choć upowszechnił się dopiero w XVI. Wtedy bowiem właśnie

²¹ P (rawa) P (rzywileje) i S (tatuta) M (iasta) K (rakowa), I, s. 960 (1518), 1042 (1558), 1076 (1568), 1094 (1572).

²² J. Sygański: *Analecta sandeckie*. Lwów 1905, s. 45.

²³ AGAD, XVIII lustracja 16, f. 376 (r. 1564), 18, f. 586 (r. 1569).

²⁴ AGAD, XVlll lustracja 10, f. 279.

²⁵ *ibid.*, f. 277.

²⁶ AGAD, XVIII lustracja 8, f. 8.

²⁷ AGAD, XVIII lustracja 18, f. 427.

²⁸ AGAD, Konsygnacje skarbowo-wojskowe LXXXVII *passim*.

²⁹ S. Hoszowski: *Ceny we Lwowie w XVI i XVII w.* Lwów 1928, s. 188, notuje falendysz od r. 1566; u Rybarskiego: *o. c.*, s. 300, występuje już w latach 1501—1505.

³⁰ *Zabawy orackie*, wyd. J. Rostafińskiego, Kraków 1891, s. 24.

³¹ *Krypjakewycz*: *o. c.*, s. 12 i nn.

³² AGAD, RKr 218, 245.

³³ *Krypjakewycz*: *o. c.*, s. 13—15, 22, 23.

³⁴ J. Łukaszevicz: *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawnych czasach*. I, Poznań 1838, s. 142.

³⁵ *ibid.*, s. 143.

³⁶ *Studia lwowskie (zbior.)*. Lwów, 1932, s. 234.

³⁷ A (kta) I (zdawajemyje) W (ilenskoju) K (ommisieju), XXVIII, nr 66 (r. 1605).

³⁸ KDMK, I nr 72—75, r. 1390.

rozwijala się w Anglii, zwłaszcza w Yorkshire wzmoczona produkcja tańszych tkanin, w dużej części obliczona na wywóz do krajów bałtyckich³⁹. W połowie w. XVI widać u nas karazję wszędzie. Pod koniec wieku zaczyna być naśladowana na Śląsku, co wpływa niewątpliwie na rozpowszechnienie tego gatunku. W źródłach nie zawsze można karazję angielską rozróżnić od śląskiej⁴⁰. Jeśli jednak kupcy określają dokładniej pochodzenie, to okazuje się, że produkt angielski jest o 1/8 do 1/4 droższy. Przy podobieństwie wymiarów obu sukien, z różnicy ceny wznosić należy o nieco wyższej jakości karazji przywożonej z Anglii, nawet uwzględniając pewien snobizm, zwiększający popyt na sukno zamorskie.

Jak przedstawia się zbytno karazji w Polsce? Jerzy Tymowski, zamożny i obrotny kupiec nowosądecki z pierwszych dziesięcioleci XVII w. sprzedaje jej dużo, odpowiada ona średnio zamożnemu kręgowi jego odbiorców. Przeważa jednak u niego karazja śląska lub zgoła miejscowa — małopolska⁴¹. Natomiast kupcy lwowscy tego okresu mają bezpośredni kontakt z kupcami portów bałtyckich. U nich sprawa wygląda inaczej. Przykładem rok 1601, w którym u samych kupców gdańskich kupują Szulc i Boim 4048 łokci karazji obok 794 łokci luńskiego, 1156 falendyszu i 100 bretlestu⁴². Zestawienie to wskazuje dobitnie na różne zapotrzebowanie tańszych i droższych gatunków.

Sukno angielskie poszukiwane jest w XVI i następnym wieku powszechnie przez kupców. Zamawia je w Gdańsku kanclerz Jan Zamoyski⁴³, narzekają na jego brak kupcy małopolscy⁴⁴. Wyspa dostarczała wielu innych jeszcze gatunków. Spośród nich wymienić należy zbliżoną do karazji b a j ę. Gatunek ten należy do „nowych tkanin“ (*new draperies*), wprowadzonych w Anglii wraz z przybyciem tam holenderskich i walońskich tkaczy sukna, uchodzących przed terrorem księcia Alby^{44a}. Jednak XVI wiek, gdy przybywa baja, jest jednocześnie okresem pewnej standaryzacji towaru, na którą zwrócono już uwagę⁴⁵. Zjawisko to związać można z jednej strony

³⁹ E. L i p s o n: *The Economic History of England. II, The Age of Mercantilism.* wyd. 5, London 1948, s. 12.

⁴⁰ A(rchiwum) A(któw) D(awnych) M(iasta) K(rakowa), dep. 155, 156. (Są to dwie księgi zapisek handlowych kupca nowosądeckiego z pierwszych 30 lat XVII w. Ze względów technicznych mogłem wykorzystać jedynie vol. 155), por. s. 43 (1610 karazja śląska), 250 (1619 bretleś śląski); 250 (1619 karazja góraska); K r y p j a k e w c z : o. c., s. 5 (karazja góraska).

⁴¹ AADMK, dep. 155 passim. Kupują rzemieślnicy, miejscowi kupcy, drobna szlachta.

⁴² K r y p j a k e w c z : o. c., s. 7—9.

⁴³ Por. zachowany w AGAD list do niego od Henryka Lempki kupca: *Pannos consuetos libenter mississet S. Senatus, sed ea nunc eorum penuria est, ut hic ne stamen quidem unum reperiri potuerit. Ita nunc Angli commercia restringunt et pro libidine sua negociationem moderantur (1595).* Na list ten wskazała mi mgr S. Szacherska.

⁴⁴ Franciszek Cyrus, kupiec krakowski, do Marcina Olechowicza z Nowego Sącza, 8 IX 1635: Wprawdzie bardzo skąpo o karazje angielskie bo i już zdrożały, jednak wygadając W. M. posyłam cztery dobrych... i trinski zielony za fl. 33 (AADMK, dep. 155, załącznik 21); trinski oznacza rodzaj karazji, por. PPSMK II nr 1793: *aliquae carasei tenuiores vulgo trzinek.*

^{44a} L i p s o n: o. c., I, *The Middle Ages.* wyd. 10, London 1949, s. 494 i n.

⁴⁵ R y b a r s k i: o. c. I, s. 166.

z przemianami dokonującymi się w produkcji angielskiej, a z drugiej z monopolizowaniem angielskiego handlu z Bałtykiem przez Kompanię Wschodnią i związanym z tym zmniejszeniem napięcia konkurencji między poszczególnymi kupcami oraz unormowaniem cen⁴⁶. Początek XVII w. oznacza pewien upadek handlu suknem angielskim, spowodowany konkurencją Holendrów, wykorzystujących znakomicie swą przewagę finansową i atrakcyjność towarów wszelkiego rodzaju, którymi rozporządzali. Wojna domowa na Wyspie ułatwiła jeszcze bardziej zadanie Holendrom^{46a}.

Pewną analogię do sukna angielskiego na naszym rynku stanowi sukno holenderskie. I tu mamy do czynienia z gatunkami drogimi wysokiej jakości, jak również i z towarem nader tanim i przystępnym. Ze względu na znaczenie tego ostatniego, zajmę się nim przede wszystkim. Ów tani gatunek — to zwłaszcza popularny *harras*. Aczkolwiek nazwa jego wywodzi się z Arras, sam produkt pochodził z różnych stron Niderlandów. W rachunkach firmy Popplau widzimy *harras* także z *Valenciennes* i *Hondschoote*⁴⁷. Później, w drugiej połowie XVI w., tą samą nazwą określa się holenderski *rasch*⁴⁸. Jego taniość zapewnia mu znaczny zbył wśród z konieczności mniej wybrednych odbiorców. Choć to samo określenie oznaczało w różnych okresach tkaninę nie jednakową, bez wyjątku były to gatunki bardzo tanie.

Już w roku 1390 wzmiankowany jest *harras* w przywilejach celnych wymienianych między Jagiełłą a księciem i miastami pomorskimi⁴⁹; w późniejszej o kilka lat taryfie cen z Krakowa jest to towar najtańszy⁵⁰. Ilościowo stanowi znaczną pozycję. Firma Popplau w ciągu dziesięciu lat swej działalności na początku w. XVI sprzedaje go 3259 sztuk, co stanowi niemal jedną trzecią obrotu⁵¹. Stosunkowo wiele go także w zestawieniach tablic celnych. Poszukiwania w inwentarzach prywatnych streścić można we wniosku: używa go uboższa część mieszkańców miast i miasteczek. Co do wsi, to zapewne i chłopci *harras* kupują. Nie mamy o tym bezpośrednich wiadomości, jednak fakt sprzedawania go detalicznie przez kramarzy małomiasteczkowych, tych, którzy według określenia podatkowego „z króbką na plecach chodzą“ wskazuje na rozpowszechnienie go i tam.

Sukna z terenu Niemiec nie były również towarem jednolitym. Od XIV wieku napływają z Nadrenii — zwłaszcza *akwizgranskie*⁵²; widzimy je w taryfach celnych jeszcze o dwa stulecia później⁵³, rozpowszechnienie ich nie da się jednak porównać z towarem holenderskim na przykład, czy choćby z nadreńskim, zwłaszcza kolońskim, płótnem. Z Górnych Niemiec mamy u nas również od drugiej połowy XIV stulecia *barchan ulmski* i *augsburski*, nieco też sukna norymberskiego.

⁴⁶ Por. F. J. Fisher: *London's Export Trade in the Early XVII Century*. *Economic History Review*, 1950.

^{46a} L. i p s o n: o. c. II, s. 320 i n.

⁴⁷ L. P e t r y: *Die Popplau, eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15. und 16. Jahrhunderts*. Breslau 1935, s. 49.

⁴⁸ F. G r a u s: *Cesky obchod se suknem ve 14. a pocatkem 15. století (k otazce vyznamu stredovekoveho obchodu)*. Praha 1950, s. 100 i n. także T. H i r s c h: *Danzigs Handels- und Gewerbegeschichte*. Leipzig 1858, s. 250.

⁴⁹ KDMK, I nr 72—75.

⁵⁰ KDMK, II nr 286.

⁵¹ P e t r y: o. c., s. 163.

⁵² *Księgi ławnicze krakowskie 1365—1376, 1390—1397*. Wyd. St. Krzyżanowski. Kraków 1904, nr 1810.

⁵³ C(orpus) I(uris) P(olonici), III nr 7 (1507 r.), 126 (1512 i 1524 r.).

Natomiast głównym dostawcą sukna niemieckiego do Polski stała się Saksonia, a zwłaszcza Ćwikawa (Zwickau). Powiązanie było tu silne. Sukno *ć w i k o w s k i e* przy końcu XV w. jest u nas już dość popularne, w dużym stopniu dzięki działalności spółki Osterland — Werner⁵⁴. W stuleciu następnym jest już bardzo często spotykane, począwszy od Dworu, używającego go sporo⁵⁵, poprzez starostwa i inwentarze prywatnych nieruchomości⁵⁶. Taryfy celne umieszczają je w hierarchii towarów powyżej śląskiego i czeskiego, zato poniżej angielskiego, fiorenckiego i innych lepszych⁵⁷. Barwione różnokolorowo, zwykle na niebiesko barwnikami miejscowymi roślinnymi, następnie zaś — mimo zakazów — indygiem⁵⁸ dociera aż daleko na ziemię wschodnie Rzeczypospolitej poprzez Poznań i Wilno⁵⁹.

Ze zbliżonego do saskiej Ćwikawy terenu pochodzi sukno *m i ś n i e ń s k i e*, zwane wówczas w Polsce meszyńskim. Tańsze nieco od saskiego rozchodzi się również szeroko. Widzimy je nie tylko w Koronie, ale i na Litwie⁶⁰. Kontakt z Polską zacieśnia fakt, że podobnie jak na sąsiedni Śląsk, eksportujemy w tym czasie do Miśni i Saksonii wełnę. Handlem wełną i suknem zajmują się niejednokrotnie ci sami ludzie, te same firmy, kupują ją ci sami producenci, którzy wyrabiają tkaniny na eksport. Wytwarza to system wymiany silniejszy niż ten, któryby istniał przy samym tylko zapotrzebowaniu na wełnę w Saksonii, lub na sukno w Polsce.

Problemem importu sukna z Czech i Moraw zajął się już A. Florowski w swym wyczerpującym artykule „Ceskomoravské a slezské soukenictvi a vychodoevropsky trh“⁶¹. Opierając się na szerokiej podstawie źródłowej głównie materiałów litewsko - ruskich, autor dał szkic rozpowszechnienia sukna czeskiego i morawskiego, pomijając zagadnienia krajowej produkcji i mniej zajmując się sprawą konkurencji rynkowej. Sukno to zaliczyć wypada do wyrobów średniego gatunku. W hierarchii gatunków, którą określić można z dużą dokładnością zajmuje miejsce przed śląskim i polskim.

Od początku XVI wieku w Koronie, a od drugiej ćwierci tego stulecia na Litwie i Rusi znajdujemy go coraz więcej⁶². Rybarski notuje je w znacznej ilości już w roku 1519/20; zwłaszcza wiele przewozi się tego sukna przez komorę celną w Jutroszynie⁶³. Jerzy Tymowski w pierwszym trzydziestoleciu XVII w. obraca znacznymi ilościami, zwłaszcza morawskiego; u kupca lwowskiego Hajdera, z początkiem XVII w. sukno morawskie jest niemal jedynym artykułem handlu z Krakowem⁶⁴.

⁵⁴ L. K o c z y: Handel miasta Poznania do połowy w. XVI. Poznań 1930, s. 291.

⁵⁵ RKr 77 (1533), ustępuje jedynie śląskiemu; 168 (r. 1553); 222 (r. 1568—9).

⁵⁶ W starostwach otrzymują je niżsi urzędnicy i lepiej płatna służba.

⁵⁷ AGAD, RKr 168 Summarius anni 1553. W taryfie celnej krak. 1524 (CIP IV nr 26) zalicza się sukno *ćwikawskie* do lepszych.

⁵⁸ Wzmianka u K o c z e g o: o. c., s. 291, o suknie *ćwikawskim novi coloris* odnosi się zapewne do tkaniny barwionej indygiem.

⁵⁹ A(rchiwum) M(iejskie) P(oznań), Scabinalia Posn. 1542—50, f. 97, por. K o c z y: l. c.

⁶⁰ AIWK, XIV, s. 261 (r. 1582).

⁶¹ Cesky Casopis Historicky, 1940.

⁶² W dokumencie regulującym handel na jarmarkach lwowskich z r. 1472 są już wymienione *velamina bohemicalia*, jest to jednak wzmianka odosobniona; A (kta) G (rodzkie) i Z (iemskie) VI, nr. 105.

⁶³ O. c. II, tabl. 17, 26.

⁶⁴ AADMK, dep. 155, f. 225, 257, 261; K r y p j a k e w y c z: o. c. s. 34—7.

Spostrzeżenie K o c z e g o, że sukno czeskie nie dociera głębiej i idzie głównie do południowej Małopolski nie jest uzasadnione. Florovski bowiem stwierdza rozpowszechnienie jego na Białorusi, dokąd szło nie tylko przez Kraków, dalej Lwów, Lublin czy Jarosław, lecz także przez Poznań i Wilno⁶⁵. Do Poznania przybywało często bezpośrednio z Czech, bez współudziału w handlu kupców śląskich, o czym świadczy obecność przy komorze celnej kupców z Ołomuńca, Rychnowy, i innych miast⁶⁶. W handlu sukniem morawskim i czeskim specjalizowali się również i Polacy. Przykładem warszawiacy — Bartłomiej Baryczka i Mikołaj Fukier, sprowadzający drogą na komorę ostrzeszowską znaczne ilości tkanin morawskich, czeskich i miśnieńskich, otrzymawszy na to ogólne zwolnienie od ceł⁶⁷.

Na jakiego odbiorcę natrafiało sukno czeskie i morawskie? Florovski określa go jako „średnie i niższe warstwy społeczne“: „arystokrację wiejską“, duchowieństwo wiejskie, średnie mieszczaństwo⁶⁸. Wydaje się to słuszne. Wspomnieć trzeba zwłaszcza na przytoczone przezeń słowa kaznodzieli unickiego Iwana W y s z e Ń s k i e g o: *tye chlopy bietskym albo murawskym kgermaczkom sja pokrywajut, a my predsja w hatlasie, jadamaszku, sobolech szubach chodymo*⁶⁹. Potwierdza to również wydawanie sukna czeskiego urzędnikom królewskiej wielkopolski⁷⁰. Jerzy Tymowski w Nowym Sączu sprzedaje sukno morawskie stolarzowi, krawcowi, kuśnierzowi, niezamożnemu sukiennikowi, swojej kucharce, daje je ciepłą ręką swojemu nowemu zięciowi, sprzedaje wreszcie sierparzowi na zapłatę robotnikom⁷¹. W Mohylewie w sukno morawskie i czeskie odziewa się wielu mieszczan rzemieślników; we Lwowie dzieje się podobnie⁷².

Najwięcej może uwagi poświęcić należy tkaninom śląskim, a to ze względu na ilość ich w Polsce i na cenę. Przy rozpatrywaniu przywozu od strony jego masowości i konkurencji z produktem miejscowym szeroko rozpowszechnione i stosunkowo bardzo tanie sukno śląskie wybija się na pierwszy plan. Podanie dokładniejszych liczb jest nawet na podstawie tablic celnych niemożliwe, gdyż znaczna część jego miesza się z krajowym wyrobem polskim jako *pannus simplex*, część zaś kryje w sobie towar czeski. Dodatkową trudność stanowi naśladownictwo sukien angielskich, przy czym z rzadka tylko czytamy *expressis verbis* o karazji śląskiej,

⁶⁵ K o c z y: o. c., s. 294; R y b a r s k i: o. c. II, passim.

⁶⁶ Por. także korespondencję Poznania z miastami czeskimi w sprawie jakości przywożonych tkanin. AMP, Consularia Posn. 9, f. 84, 108.

⁶⁷ AGAD, Castrensia Ostrzeszoviensia Inscr. Rel. Decr. 7, f. 165, 175. Ciekawy ten dokument wskazał mi doc. dr A. W o l f f.

⁶⁸ O. c., s. 25: „arystokracja wiejska“ oznacza zapewne sołtysów i zamożniejszych chłopów, na co wskazują przykłady.

⁶⁹ *ibid.*, s. 29.

⁷⁰ Por. AGAD, XVIII, 8 (lustracja wielkopolska 1565), f. 19: Starostwo Ujście, folwark Żelignow, urzędnikowi sukna czeskiego łokci 8, Star. Kościan, podstarościeму 9 łokci sukna czeskiego (f. 8).

⁷¹ AADMK, dep. 155, f. 4, 128, 257, 262; J. S y g a ń s k i: *Analecta sandeckie*, s. 4; t e n ż e: *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, II. Lwów 1901, s. 182.

⁷² AIWK, XXXIX (Księga miejska Mohylewa), s. 75, 79, 408, 567; K r y p j a k e - w y c z: o. c., s. 13—15.

czy górskiej; znacznie częściej mówi się o niej, bai czy również naśladowanym falendyszu bez przymiotnika, określającego pochodzenie⁷³.

Sukno śląskie przybywa do nas od końca XIV wieku⁷⁴. Taryfa cen maksymalnych z r. 1396 wylicza sukno z Zielonej Góry, Zytawy, Strzegomia, Wrocławia i Świdnicy⁷⁵. Znajdujemy je również w taryfie celnej będzinińskiej z r. 1432⁷⁶ a także gdzieniegdzie na terenie Wielkopolski. Przez cały wiek XV przeważa w nim produkt zgorzelecki⁷⁷. Kupiec krakowski Creidler sprowadza je w dość znacznych ilościach i sprzedaje skarbowi królewskiemu dla wojska⁷⁸. Obfitsze źródła szesnostowieczne okazują go znacznie więcej. Nasilenie walki celnej z Wrocławiem aktywizuje inne miasta śląskie. Ze strony polskiej również cały szereg miast, nawet drobniejszych, zaczyna się tym handlem interesować⁷⁹. Po nawiązaniu normalniejszych stosunków z Wrocławiem, kupcy stamtąd stają się od razu najliczniejszymi bywalcami w Poznaniu⁸⁰. Nader ożywiona wymiana organizuje się poprzez kupców wykupujących wełnę i sprzedających śląskie sukno⁸¹. Ten handel wełną przyciąga także i szlachtę. Najwyraźniej widać to na pograniczu po pożarze Wschowy Skarga sukienników tamtejszych tak mówi o tym:

gdy przed pożarem tak wiele wełny przybywało na targ do Wschowy, ...to teraz za żadne pieniądze nie można jej dostać. Dalej, gdy ich miasto spłonęło, to szlachta i chłopci zaczęli jeździć ze swą wełną do Głogowa i na Śląsk⁸².

Dalszy przykład: starosta chęciński Stanisław Dąbrowski wysłał do Wrocławia swego sługę „w potrzebach swoich“, „a zwłaszcza dla sukna także i dla wina i piwa bądź świdnickiego albo wrocławskiego“⁸³. W starostwie sieradzkim służba opłacana jest m. in. suknem lwóweckim kupionym we Wrocławiu⁸⁴. Podanie w inwentarzu miejsca zakupu świadczy tu o bezpośrednim zaopatrywaniu się w nie starosty na Śląsku, gdyż inaczej nie interesowałoby go miejsce pochodzenia.

Sukno śląskie nie występuje jako towar jednolity. Oznacza się je zgodnie z przyjętym zwyczajem wedle miejsca pochodzenia, choć nie ma znaczniejszych różnic

⁷³ Poza przykładami wymienionymi wyżej (przyp. 40) warto wymienić falendysze śląskie wspomniane w taksie towarów cudzoziemskich z 1633 r. (wyd. W. Rolny w A(rchiwum) K(omisji) P(rawnicy) V. Kraków 1896.

⁷⁴ K u t r z e b a: o. c., s. 84 i n.

⁷⁵ KDMK II, nr 286.

⁷⁶ *ibid.*, nr 310.

⁷⁷ Acta Consularia Posnaniensia, I (1431—1470). wyd. K. K a c z m a r c z y k, Poznań 1925, nr 954 (r. 1462).

⁷⁸ AGAD, Kónsygnacje skarbowo-wojskowe LXXXVI, 1, passim (r. 1472).

⁷⁹ AGAD, MK 25, f. 314.

⁸⁰ R y b a r s k i: o. c., II tabl. 17; K o c z y: o. c., s. 199.

⁸¹ Por. przykłady z wyliczeń u K o c z e g o: o. c., s. 293.

⁸² *Dor zu wehr vor dem brande so vyll wolle zu der Frauenstadt zu marktte gekommen, ..., do sie sy iczt vmbs gelt nicht wol bekommen megen. Weiter do ihre stadt ist abgebrant, do sunt die vom adel vnd auch die pauhern mit jhrer wolle zu Glogau vnd jn die Schlesigen gefaren...* Th. W o t s c h k e: Der Bericht eines Königsberger Stadtschreibers über seine Verhandlungen in Posen, Kosten und Frau-stadt. Historische Monatsblätter für die Provinz Pozen VII, 1906, nr 19, s. 149. Mowa zapewne o wielkim pożarze z r. 1529 (por. Fraustädter Ländchen, VIII, nr. 5).

⁸³ AGAD, Consularia Krzepicensia, 1579, s. 100.

⁸⁴ AGAD, (Działy) A(rchiwum) S(karbowego), LVI, S 2, II, f. 47, 100, 157, 271, 272, z lat 1541—1546.

między gatunkami. Jeżeli w rachunkach Dworu występuje tylko sukno wrocławskie, to jak to już Eulenburg wykazał, chodzi raczej o towar z całego Śląska, przez stolicę jego przewieziony⁸⁵. Owego sukna, tylko w części istotnie „wrocławskiego“ jest u nas w XVI w. wiele. Daje się je często służbie starościńskiej, okrywa się nim wozy wysyłane na wyprawy wojenne, zużywa się je u Dworu i po miastach⁸⁶. Koło połowy XVI stulecia zaczyna raczej występować pod swymi właściwymi nazwami. Taryfa celna krakowska z r. 1565 wymienia już około 20 regionalnych gatunków⁸⁷. Podobnie w Wielkopolsce⁸⁸. Niektóre ośrodki wykazują szczególną prężność. Takim jest Lwówek Śląski, skąd rozchodzi się sukno po całej Polsce⁸⁹. Znaczne ilości sukna śląskiego, zwłaszcza świebodzińskiego idą na wschód Rzeczypospolitej, wiemy o tym z materiałów lubelskich, mohylewskich ii.⁹⁰

W drugiej połowie XVI w. a zwłaszcza w XVII sukiennictwo śląskie przerzuca się na produkcję tkanin zbliżonych do angielskich. Nie łatwo określić, o ile jest to zmiana w gatunku, ile zaś w tym mody i zmiany nazwy. Rozporządzenia handlowe i cechowe kładą nacisk na określenie wymiarów, jako charakterystycznych cech tych materii⁹¹. Z początkiem XVII w. zachowane rachunki kupieckie wskazują na przeważające niemal znacznie tych śląskich wyrobów sukienniczych. Gdzieniedzie kupcy zaczynają się w handlu sukniem śląskim specjalizować. Tak np. lustratorowie z roku 1616 notują w Zwoleniu: „Sukiennicy żydowscy. Jest Żydów Nr 2, którzy sukna śląskie sprzedają“⁹².

Przytoczone dane świadczą o znaczeniu sukiennictwa śląskiego dla handlu polskiego. Od końca XVI w. zajądą na Śląsku znaczne zmiany, które jeszcze silniej wykażą powiązanie jego z naszym krajem. Mowa tu o emigracji sukienników do Wielkopolski. Sprawą tą zajmę się niżej.

Zwrócić jeszcze należy dodatkowo uwagę na pewne tkaniny, które odegrały w naszym handlu znaczną rolę, a których nie zwykło się w rejestrach towarów zaliczać do sukien. Mowa tu o *m u c h a j e r z e i c z a m l e c i e*. Zaliczano je zwykle do towarów „szockich“, kramarskich, ormiańskich, gdyż podobnie jak barchan i harras były to materie cienkie, tkane nie w szerokich, jednostajnej mniej więcej długości postawach, a w sztukach wąskich i zazwyczaj dość krótkich. Nie jest w tym momencie ważne, że były to wyroby z wełny czesankowej⁹³, zapewne

⁸⁵ Fr. Eulenburg: *Drei Jahrhunderte städtisches Gewerbebewesens. Zur Gewerbestatistik Alt-Breslaus, 1470—1790. Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, II, 1904.*

⁸⁶ Np. w Starostwie Bolesławieckim AGAD ASK, LVI, B I, f. 10, 28, 30 (1516—1541 r.); *Visitationes bonorum archiepiscopatus nec non capituli Gnesnensis saeculi XVI*, wyd. B. U l a n o w s k i, Kraków 1920, s. 14 (Łowicz); AGAD, Scabinalia Schadcoviensia 3, passim (początek XVI w.).

⁸⁷ A(rchiwum) K(omisji) H(istorycznej) VI, s. 313 i n.

⁸⁸ K o c z y: o. c., s. 292; R y b a r s k i: o. c., passim II.

⁸⁹ Por. pozycje wymienione w przyp. 81, także AGAD, XVIII 16, f. 326; 18, f. 427, PPSMK I, s. 954.

⁹⁰ AGAD, XVIII 38 (lustracja 1564: miasto Lublin, taryfa celna); AIWK, XXXIX, s. 283, 459 ii.

⁹¹ PPSMK, II, nr. 1793 z r. 1637.

⁹² AGAD, ASK XLVI, 99, f. 64.

⁹³ Wskazuje na to cena, por. także A. T r o j a n o w s k i e g o: *Słownik tkacko-wykończalniczy w 5-u językach*. Warszawa 1927, s. 70.

o splocie płóciennym, ważniejsze znacznie jest to, że cena ich wypada przeciętnie poniżej najtańszych sukien. Gdy chodzi o ich miejsce pochodzenia, stajemy wobec zagadki. Źródła mówią o muchajerze tureckim, weneckim, niemieckim i gdańskim. W części przynajmniej oznacza to, skąd go przywożono⁹¹. Nie posiadam żadnych dowodów, by wyrabiano go w kraju, choć jest to bardzo prawdopodobne.

Oba wymienione materiały noszone były zwłaszcza przez kobiety. Pisze o tym J e ż o w s k i:

Dobry mieszczce muchajer, niedrogi, turecki,
Niżeli adamaszek przedni a wenecki,
Dobry czamlet albo też sukienka czerwona,
Nie aksamitna szata kosztownie robiona⁹⁵.

Zgodnie z tym przykłady: letnik muchajerowy jest jedyną prawie szatą pozostawioną przez ubożego mielcarza z Grodziska Wielkopolskiego, niezamożny mieszczanin krzepicki Maciej Reimski wśród lichych szmatek ma kamizelkę czarną muchajerową, którą *in articulo mortis* leguje „trojgom dzieciom młodszym na kabaty“⁹⁶. Zasobniejsze mieszczyki nowosądeckie Anna wdowa po kupcu Janie Baptyście Gandolfim i Anna Klimczykowa odziewają się w liczne płaszczyki, letniki itp. muchajerowe. Sporo też z niego szat znaleźć można po litewskich dworach⁹⁷.

Poza jedwabiami nie gardzi i muchajerem — zapewne wykwitniejszym — żona, wspomnianego już wyżej, lekarza poznańskiego Jasińskiego, podobnie współczesna im aptekarzowa z Poznania, a także zamożna żona „gbura“ spod tegoż miasta, Grządowska⁹⁸. Czamlet przeplata się w tych inwentarzach z muchajerem.

Analogiczna sprawa z b a r c h a n e m. Materia bawełniana lub bawełniano-liniana, odpowiadająca ceną najtańszym suknom, sprowadzana była w znacznych ilościach z Południowych Niemiec, lub też na bazie sprowadzanej bawełny wyrabiana na Śląsku i w kraju. Jako towar kramarski, dzięki kramarzom właśnie rozchodziła się szeroko po kraju, rywalizując z sukniem sprowadzanym i miejscowym.

Mówiąc o konkurencji nie można ograniczać się jedynie do tkanin wełnianych czy bawełnianych. Mniej wchodzi tu w grę płótno, którego przywożono wprawdzie znaczne ilości, ale które z wyjątkiem może chłopstwa nie zastępowało nikomu odzieży wełnianej; chłopci zaś używali płótna własnego, nie importowanego. Myślę o j e d w a b i a c h. Gdy dotąd była mowa o konkurencji z sukniem na zasadzie taniości, to jedwab miał zaletę elegancji, wykwintu. Wśród zamożniejszej szlachty, mieszczaństwa noszenie jedwabów było dość rozpowszechnione. Na Dworze w XVI w. używano kitajki, adamaszku, aksamitu, a także srebrno- i złotogłowiu niemal tyle co sukna⁹⁹. O p a l i Ń s k i pisze, że „Italia nigdzie więcej niż u nas nie sprzedaje jed-

⁹¹ Wyliczenie różnych gatunków zob. Rybarski: o. c., II, tabl. 42 (obróć towarów na komorze krakowskiej 1584); AGAD, Castrensia Vielunensia Relationes 14, f. 376 (taryfa celna lubelska z połowy XVI w.). Volumina legum IV, s. 357 (taksa 1650); AKP V (taksy krakowska i lwowska 1633). Muchajer zaliczano do towaru kramarskiego, często ormiańskiego lub wołoskiego.

⁹⁵ W. S. J e ż o w s k i: Oekonomia. Wyd. J. Rostafiński, Kraków 1891, s. 67.

⁹⁶ AGAD, BN 271 (Advocatialia Grodziscensia), f. 72 (r. 1570).

⁹⁷ AIWK, XIV, nr 23; XXVIII, nr 69.

⁹⁸ Ł u k a s z e w i c z: o. c., I, s. 233.

⁹⁹ AGAD, RKr, 168, summariusz, 1553.

wabiu, którego szlachta używa powszechnie¹⁰⁰. To rozpowszechnienie jedwabiu, o którym pisał obrońca Polski, niepokoiło współczesnych mu moralistów:

Pierwej ojczysty ubiór — pisze S t a r o w o l s k i — co go z wełny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów, aksamitów, złotogłowiów, tabinów lada u kogo pełno¹⁰¹.

A S ł u p s k i tak rozwija swoją, wspomnianą już wyżej, myśl:

Ale tym, którzy dostatku nie mają,
A na te zbytki tak się wyciągają,
Dziwna rzecz, że dziś karazyj nie znają,
Snać i na lundysz słudzy się gniewają.
Szukają barwy coby od bławata,
Choć w tym bławacie znajdziesz i jałata,
Nie tylko szlachtę...
A snadź panowie samiż pochop dają,
Co się na takie barwy przesadzają.
By też wioski zbydź i chłopki zastawić,
Od adamaszku przecie barwę sprawić¹⁰².

Jego naśladowca J e ż o w s k i tak maluje zbytek w mieście:

W miastach wielkich oprócz żon i panien radzieckich
Włoskich ludzi dostatnich, także i kupieckich,
Ujrzysz strojno w bławacie lada rzemieślniczkę,
Łańcuszno i w sobolach kaczmarek, złotniczkę,
Także córki w jedwabnych szatach...

które swym przykładem

I ślachciankom niemałe okazyje dają,
Przez zbytki swe nikczemne, które w sobie mają;
Bo gdy widzi szlachcianka mieszczkę w drogiej szacie,
To pana molestuje, by ją też w bławacie
Nosił...¹⁰³

Tak przedstawiają rozpowszechnienie jedwabiu współcześni i choć nie można im na słowo we wszystkim wierzyć¹⁰⁴, to jednak faktem niewątpliwym jest znaczna moda na odzież jedwabną, zwłaszcza od końca XVI stulecia.

Podstawowym dla naszych dociekań będzie pytanie, w jakim stopniu towar obcy był dla rodzimej produkcji konkurencją. Jeżeli bowiem przewyższał ją znacznie jakością i ceną, to działał na innego odbiorcę, nie konkurował. Jeżeli zaś było odwrotnie, to powinniśmy się spotkać w źródłach z walką przeciw niemu ze strony rzemiosła krajowego. Materiały wskazują na to przeciwdziałanie; walka konkurencyjna niewątpliwie istnieje. Dowodem jest znaczna ilość ograniczeń handlu obcym sukniem w poszczególnych produkujących sukno miastach. Nie walczy się natomiast

¹⁰⁰ Ł. O p a l i ń s k i: Obrona Polski. Wyd. K. T y s z k o w s k i, Lwów, 1921, s. 25.

¹⁰¹ S. S t a r o w o l s k i: Reformacja obyczajów polskich. Kraków, 1859, s. 39.

¹⁰² S ł u p s k i: o. c., s. 24.

¹⁰³ J e ż o w s k i: o. c., s. 66.

¹⁰⁴ Tak np. przesadza S t a r o w o l s k i, pisząc w dalszym ciągu, że „na początku panowania św. pamięci króla Zygmunta III, jeden tylko kupiec w Krakowie albo raczej we wszytkiej Koronie bławaty sprzedawał“, (l. c.).

przeciw droższym spośród obcych gatunków. Wstępne rozgraniczenie dają postanowienia celne dzielące gatunki sukna na *leviores* i *graviore*s:

Item sub titulo autem gravioris panni, Lundensis¹⁰⁵, Parpiriani¹⁰⁶, Riensis¹⁰⁷, Tricensis¹⁰⁸, półbruckie¹⁰⁹, Czičovienisis¹¹⁰, stamet¹¹¹, Ostrodomiensis¹¹², Mechliensis¹¹³, Brucensis¹⁰⁹ erunt intelligendi et similes. Leviores vero apellatione omnes panni in Polonia, Bohemia, Moravia, Slesia facti erunt intelligendi¹¹⁴.

Umowna granica, przeprowadzona ze względu na wymiar ciał istniała jednak i w rzeczywistości. Wyżej (str. 80) przytaczałem wypowiedź wskazującą, że to samo środowisko nabywało sukna bieckie i morawskie. Teraz wskażę na szereg przywilejów protekcyjnych.

Już w roku 1332 Kazimierz Wielki ogranicza krojenie łokciem sukna przywożonego przez przybyszów do Lelowa wyłącznie do sukien droższych niż kopa groszy za postaw¹¹⁵. Dziewięćdziesiąt lat później Jagiellończyk zabrania sprzedawania w Śre-mie sukna szarego podobnego do miejscowego, co potwierdza jego wnuk w r. 1562¹¹⁶. W Międzyrzeczu we znaki daje się miejscowym sukiennikom tylko szare sukno świebodzińskie, takie „jakie sami robią“, sprzedawane na jarmarku¹¹⁷. Zygmunt Stary na prośbę sukienników z Żarnowca ogranicza tamże sprzedaż detaliczną sukna czeskiego i kościańskiego¹¹⁸. Tkacze w Grodzisku Wielkopolskim uzyskują w r. 1554 analogiczny przywilej, obejmujący *pannos simplices et multo viliores pannis Grodzicensibus de oppidis vicinis videlicet Lwowko, Wolstin, Opalienicza, Glogow, Kozuchow et aliis, przy wyłączeniu sukien delikatniejszych i farbowanych śląskich, luńskich i niemieckich*¹¹⁹. W Wieruszowie wreszcie tylko konkurencja sukna prostej roboty spędza sen z powiek siedmiu miejscowym sukiennikom¹²⁰.

Przytoczone przykłady dobitnie wskazują, jakiego importu obawiało się polskie sukiennictwo. Było to sukno czeskie i zwłaszcza śląskie. Tkaniny angielskie nie są wspomniane. Z drugiej strony zastanawiają próby podrabiania ich na Śląsku i w kraju. Czytamy bowiem w rozporządzeniu Władysława IV z r. 1637:

¹⁰⁵ Luńskie.

¹⁰⁶ z Poperinge.

¹⁰⁷ z Nadrenii.

¹⁰⁸ z Maastricht.

¹⁰⁹ z Bruges.

¹¹⁰ z Cwikawy.

¹¹¹ wg L i n d e g o „lekka wełniana materia“; L i p s o n: (o. c., I, s. 495) określa jako *coarse worsted*, czyli gorszego gatunku tkaninę z wełny czesankowej.

¹¹² z Amsterdamu.

¹¹³ Z Malines (Mecheln).

¹¹⁴ CIP, IV nr 26 (1524).

¹¹⁵ AGZ, III nr. 13.

¹¹⁶ Städtbuch des Landes Posen. Wyd. A. W u t t k e, Leipzig 1864, nr 65, 115.

¹¹⁷ Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski. Wyd. E. R a c z y Ń s k i, nr 135 (r. 1493), 140 (r. 1576).

¹¹⁸ AGAD, MK, 37, f. 191.

¹¹⁹ AGAD, Cons. Grodzisc. BN 251, f. 4.

¹²⁰ E. K ö h l e r: Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu 1899, s. 271; L. K o c z y: Dzieje miasta Wieruszowa. Poznań 1930, s. 52.

*Inhibemus praeterea, ne quis extraneorum signa transmarinorum pannificum in confectione aut textura pannorum domi in regno aut utraque Prussia confectum distrahere tegumentisque imaginem praedictorum transmarinorum representatibus cooperire atque domesticos pannos pro Anglicanis dividere sub paena confiscationis audeat et praesumat*¹²¹.

Jeśli więc potrafiono skutecznie podrabiać sukna angielskie, to czy była zasadniczą różnica pod względem jakości wyrobów między możliwościami sukiennictwa angielskiego i polskiego? Fakt podrabiania świadczy jedynie o zewnętrznym podobieństwie w momencie kupna, bądź nawet tylko o sfalszowaniu umiejętnym pieczęci ołowianej. Opłacalność podrabiania obcego towaru zakładała w pewnym stopniu gorszą jakość falsyfikatu, który po pewnym czasie okazywał się mniej trwałym i efektywnym. Tak zapewne było w większości wypadków. Nie należy jednak wykluczać, że wyroby niektórych większych zwłaszcza ośrodków sukiennictwa wielkopolskiego zbliżały się jakością do pewnych tkanin zagranicznych, np. angielskich. Można tak przypuszczać na podstawie analizy procesu produkcji. W okręgach północnej Anglii, skąd szedł głównie towar do Polski, podział pracy nie był zbyt silnie rozwinięty, natomiast we Wschowie, Toruniu, Międzyrzeczu w pierwszej połowie XVII w. wyodrębniła się wyraźniej niż gdzie indziej wykończalniczo, powstają, choć rzadko trwałe, manufaktury farbiarskie. Zagadnienie to wykracza poza ramy niniejszej pracy, zajmę się nim gdzie indziej, wydaje się jednak, że niektóre ośrodki produkcji polskiej zdolne były dorównać w pewnym stopniu produkcji zamorskiej, że zalew naszego wąskiego rynku tkaninami obcymi nie zepchnął miejscowego sukiennictwa całkowicie w dziedzinę wyłącznie najniższych jakościowo wyrobów.

Narzuca się pytanie, jakie w takim razie były potencjalne możliwości naszego sukiennictwa pod tym względem. Odpowiadanie jednak na nie prowadziłyby niechybnie w dziedzinę rozważań w rodzaju „co by było, gdyby...”. Zatrzymajmy się więc na tym, stwierdziliśmy, że w Polsce XVI i pierwszej połowy XVII w. mamy do czynienia ze znacznym przywozem tkanin obcych, który przy ograniczonym rynku krajowym i jego małej chłonności poważnie osłabił możliwości rozwoju, także w dziedzinie jakości sukiennictwa rodzimego.

* * *

Problemy gospodarcze, wiążące się z przywozem tekstyliów zagranicznych były znane szlachcie. Wydawanie przez królów przywilejów poszczególnym cechom świadczy, że zdawano sobie z tego sprawę. Nie pociągnęło to jednak za sobą wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń importu. Jedyne świadczący o tendencji sejmu wprowadzenia protekcji polskiego rzemiosła — to konstytucja z r. 1505. Nie weszła ona nigdy w życie, zresztą jej brzmienie nie zawiera bezpośredniej wzmianki o suknie, którego można się jedynie domyślać wśród towarów, których przywozu zakazano^{121a}. W literaturze szla-

¹²¹ PPSMK, II, nr. 1793.

^{121a} E. B o s t e l: Tymczasowa ustawa radomska z r. 1505. Kwartalnik Historyczny III, s. 678; odpowiedni fragment brzmi: *Statutum, ut res quelibet externi artificii in regum non inferentur... Res autem sunt iste: Burse, pere et alie cuiuslibet manieriei ex cutibus, ere sive materia cuprea, stannea, plumbea, aerea, perea aut linea facte... panni eciam sericei et linei excipiuntur*. Por. zdanie Rybarskiego: o. c. 1, s. 316.

checkiej brak również wypowiedzi, któreby wzywały do zastosowania racjonalnej polityki protekcyjnej. Natomiast wiele się pisze o przywozie wyrobów luksusowych, wśród nich i tkanin. Wśród licznych moralistów, biadających nad przepychem i zbytkiem, znajdują się i żądający ograniczeń celnych, restrykcji na przywóz materii najdroższych^{121b}. Jakkolwiek było to ważne, nie można zapominać, że nie tu leżał ciężar zagadnienia. Przywozu sukna taniego nikt nie utrudniał, zakaz taki leżał bowiem w wyłącznym interesie rzemiosła, w pewnym stopniu części kupiectwa, w żadnej zaś mierze nie zależało na przeszkadzaniu w imporcie szlachcie, która jedna miała tu coś do powiedzenia. Ona bowiem w swej masie było odbiorcą średnich i lepszych tkanin zagranicznych, ona więc z istniejącego stanu ciągnęła największe zyski.

* * *

W bilansie handlowym Polski przedrozbiorowej niemałą pozycję stanowiła wełna. Nie można jej obrotu oceniać w oderwaniu od produkcji krajowej. Każdy kamień wełny wywieziony zmniejszał podaż surowca w kraju, zwiększając z kolei podaż zagranicą, gdzie potrzebowali wełny także i tkacze pracujący na wywóz w znacznym stopniu do Polski. Można więc powiedzieć, że wobec trudności, przed którymi stało sukiennictwo polskie w omawianym okresie, intensywny wywóz wełny stwarzał sytuację podwójnie ciężką.

Już Ignacy Baranowski zauważył, że w XVI w. szlachta nie rozszerza dostatecznie w stosunku do zapotrzebowania hodowli owiec¹²². Wiąże się to zapewne z silnym rozwojem gospodarki zbożowej, której wszystko musiało się podporządkować. Nader liczne przywileje dla miast i cechów sukienniczych, ograniczające wolny dla wszystkich handel wełną znakomicie ilustrują to zjawisko braku surowca¹²³. Charakterystyczne zwłaszcza jest łączenie się cechów dla zapewnienia go sobie. Tak więc sukiennicy 11 miast małopolskich podpisują układ, mający na celu ściągnięcie samych producentów wełny: szlachty i chłopów, do miast, celem wyeliminowania przekupniów, podobnie mniej znany związek 39 miast wielkopolskich w roku 1567 uzyskuje przywilej ograniczający w tych miastach handel wełną w okresach strzyży do samych wyłącznie sukienników¹²⁴.

^{121b} Z wcześniejszych można tu wymienić Bielskiego (Rozmowa dwóch baranów), z późniejszych — Zbylitowski (Schadzka ziemiańska). Tego samego również żąda ówczesny traktat ekonomiczny Cikotańskiego: Odpis w sprawach celnych.

¹²² Przemysł polski w wieku XVI. Warszawa 1919, s. 154.

¹²³ Najjaskrawszym przykładem może być uwaga w inwentarzu star. piotrkowskiego z r. 1533 (AGAD, ASk. LVI, S 2 II, f. 201): *Torquatam toto anno vaccabat propter penuriam lane et intromissionem(?) lanificii per artifices*. Ten konkretny wypadek związany jest z zarazą na owce, panującą w tych latach (Inw. star. sieradzkiego, *ibid.*, f. 99, 225), mory podobne były jednak zjawiskiem nader częstym i zapewne mniej odbijały się na wywozie niż na dostawie w kraju.

¹²⁴ Pierwszy przywilej wydany w formie regestu u Bujała: Materiały do historii miasta Biecza 1361—1632. Materiały do historii sztuki i cywilizacji, II. Kraków 1914, nr 79. Przytacza go I. Baranowski: o. c. Warto przy okazji sprostować powstałe tu błędy. Nr regestu jest 79 nie 87; w skład związku, oprócz wymienionych przez I. B.: Biecza, Krosna, Nowego Sącza, Tarnowa, Pilźna, Jasta, Wielopola i Ciężkowic, wchodziły także Strzyżów, Ropczyce, Czchów. Drugi dokument przytacza J. Łukomski: Koźmin Wielki i Nowy. Monografia historyczna. Poznań 1914, s. 269.

Zbadanie kierunku handlu wełną w tym okresie przedstawia pewne trudności. Ruch był wielokierunkowy. W tej chwili przyjrzymy się bliżej jedynie handlowi zagranicznemu. Dość szeroko omówili tę sprawę Rybarski, Koczy i Baranowski, przypomnę więc tylko kilka momentów najważniejszych. W wiekach XIV i XV wełna przybywa do Polski (w każdym razie do Małopolski) z Czech i Wołoszczyzny¹²⁵. Z Mazowsza wywozi się ją do Państwa Zakonnego¹²⁶. Od XVI w. wywozi się już wełnę do Czech, Moraw, na Śląsk, a także do Łużyc i Saksonii¹²⁷. Zwłaszcza przez granicę ze Śląskiem odbywa się ożywiony handel; wozi wełnę szlachta, kupcy i chłopci, Polacy, Niemcy i Żydzi¹²⁸. Z drugiej strony przywozi się ją z Prus i Pomorza i to już od dawna w poprzednim stuleciu¹²⁹. Mówi o tym taryfa cła gnieźnieńskiego, a najciekawiej malują to skargi sukienników wschowskich:

...przyczyną tego, że po pożarze sukna wyrabiane są tak grubo i źle jest to, że Żydzi mieszaają w braku dobrej wiele marnej wełny, jako to pomorskiej, kaszubskiej, pruskiej, także od kuśnierzy i garbarzy wykupują tanio wełnę i mieszają z dobrą... gdy przed pożarem tak wiele wełny przybywało na targ do Wschowy, ...to teraz za żadne pieniądze nie można jej dostać. Dalej, gdy ich miasto spłonęło, to szlachta i chłopci zaczęli jeździć ze swą wełną do Głogowa i na Śląsk¹³⁰.

W skrócie mamy tu odmalowany doraźny wpływ nasilenia eksportu wełny na miejscową produkcję.

Wywóz wełny nasuwa jeszcze dalsze zagadnienia. Oprócz dziedziny ograniczenia wwozu sukna, tu właśnie leżała druga możliwość wzmożenia za pomocą polityki celnej rodzimej produkcji. Jednak i ta możliwość nie została wykorzystana. Nieograniczony handel wełną i masowy jej eksport leżały bowiem jeszcze może bardziej niż niskie ceny sukna w bezpośrednim interesie szlachty. Dlatego nie stanowiono nigdy maksymalnych cen na wełnę, dlatego też nie przeprowadzono na nią ceł prohibicyjnych. Niektóre przywileje miejskie, ograniczające handel wełną są również kompro-

¹²⁵ KDMK, II, nr 283 (1394).

¹²⁶ St. Herbst: Toruńskie cechy rzemieślnicze. Toruń 1933, s. 120 i n.

¹²⁷ Być może też, że i morzem do Anglii. Pisze o tym Rzeczyński: Historia naturalis curiosa Regni Poloniae. Sandomiriae 1721, s. 242. Przeciw temu świadczy jednak brak wełny w rejestrach cła wrocławskiego.

¹²⁸ Por. np. CIP, III, nr. 253, N. Kuhn: Die innere Entwicklung von Bielitz, s. 68; J. Krassó: Zbąszyń do przelomu w. XVI i XVII. Zbąszyń 1935; AGAD, SK, I, 1, fragmenty księgi celnej 1565—6.

¹²⁹ Acta Consularia Posnaniensia, III, nr. 2213; Köhler: o. c., s. 383, KDWP, wyd. Raczyński, nr. 162; por. także Raczyński: o. c., s. 242.

¹³⁰ Wotschke: o. c., s. 149: *Do zu das die tuche nach dem brande so groo und böse gemacht sint, das die vrsach ist, das sie von den Juden haben viel mehr bosse wolle mangk die gutte gemengt alls pomerelsche, kassubsche, preusche, auch von den kürschnern und gerbern die wolle umb geringe gelt gekofft und mit der guten durchmenget... Dor zu wehr vor dem brande so vyll wolle zu der Frauenstadt zu marktte gekommen, ..., do sie sy iczt umbs gelt nicht wol bekommen megen. Weiter do jhre stadt ist abgrent, do sunt die vom adel vund auch die pauhern mit jhrer wolle zu Glogau un jn die Schlesigen gefaren.* Podobnie sukiennicy kościańscy, o. c., s. 148 (r. 1554).

misem między wymaganiami producentów sukna a interesami sprzedającej szlachty¹³¹.

Reasumując trzeba stwierdzić, że wywóz wełny odbił się szkodliwie na polskiej wytwórczości sukna, tak pod względem jakości — gdyż odbierał lepsze gatunki surowca, jak też ilości — zmniejszając podaż i w konsekwencji podwyższając ceny. Zgadza się z tym obserwacja nuncjusza Lippomano:

Mają takie mnóstwo koni i owiec, że konie zaprzęgają zamiast wołów do robot rolniczych, z owiec zaś mogliby mieć wielką korzyść, gdyby wełnę przerabiali na sukno, ale o to nie dbają i wołą używają sukna, które sprowadzają z Francji i z Flandrii przez morze Bałtyckie i Gdańsk do Prus, a do Polski z Morawii, która wyrabia sukna z polskiej wełny¹³².

II

Walczące z obcą konkurencją sukiennictwo polskie mogło tylko częściowo wynagrodzić sobie miejscowe trudności eksportem do krajów ościennych. Mimo to nie ma racji Koczny, negujący znaczenie wywozu w wiekach XIV i XV zwłaszcza, ani Rybarski, który pisze, że „sukna wielkopolskie służyły przede wszystkim na pokrycie miejscowych potrzeb“ i że „nie natrafiamy nigdzie na wyraźne dane, by te sukna wywożono z Polski“¹³³. Naszym zdaniem, dla okresu wcześniejszego eksport nie może ulegać wątpliwości, co dowiodł już choćby H. Amann¹³⁴, nie jest to jednak dla niniejszego artykułu sprawą zasadniczą. Bliżej się natomiast należy zająć twierdzeniem Rybarskiego, dotyczy bowiem ono XVI w. Na cennej pracy Rybarskiego odbiło się dość silnie przyjęcie jako niemal jedynej podstawy źródłowej — ksiąg celnych. Wprawdzie zawdzięczamy temu uratowanie wielu wiadomości z obecnie traconych zespołów archiwalnych, ale obraz handlu zagranicznego jaki otrzymujemy na podstawie pracy jest niepełny. O ile znakomicie orientuje ona w handlu na przykład ze Śląskiem, gdyż tamtejsze pograniczne komory celne zachowały najdokładniejszy materiał, to gdy chodzi o Prusy Książęce — nie wiemy niemal nic, bowiem analogicznych materiałów brakło. A tymczasem, wprawdzie nie w cyfrach bezwzględnych, handel tamtejszy da się odtworzyć na podstawie taryf celnych, korespondencji, uchwał stanów pruskich, źródeł miejskich itp.

Gdy chodzi o handel suknem, owe badania pośrednie dają rezultaty przeczące twierdzeniu Rybarskiego. Wywóz sukna do Prus miał dawną tradycję. Czytamy o nim niejednokrotnie w recesach stanów pruskich i zjazdów hanzeatyckich. Od początku sprawiało liche sukno polskie wiele niezadowolenia nabywcom. W r. 1424 zwracają uwagę Gdańszczanie, *wie man us Polen her ins land gewant brenget das unvorscgilt und wandelbar wirt*, zaś Wielki Mistrz postanawia interweniować w tej

¹³¹ Np. Kościański z r. 1520; sukiennikom nie udaje się tu uzyskać wyłącznego prawa kupna wełny, od św. Michała do Wielkanocy corocznie handel wełną pozostaje wolny. Por. Baranowski: o.c., s. 156.

¹³² Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690. Wyd. E. Rykaczewski, II, Berlin 1864, s. 240.

¹³³ Koczy: o.c., s. 298; Rybarski: o.c., I, s. 156.

¹³⁴ Zur geschichte der wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Oberdeutschland und dem deutschen Nordosten im Mittelalter. Schlesische Geschichtsblätter, 1927 nr. 3.

sprawie u polskich prałatów¹³⁵. Nie wiemy nic dalej o tej interwencji, podobnie jak i o zamierzonym zjeździe w tej sprawie z przedstawicielami polskimi¹³⁶. Owo liche sukno polskie musiało mieć jednak powodzenie, skoro przybywało wciąż i sprawiało trudności miejscowym pruskim tkaczom, oni to bowiem wnieśli skargę, *das men vil grobes gewandes her ins land brenge, das urbesz ist und von boser wulle gemacht* i oni, nie zaś kupcy, żądali *das men dis vorbote das dy nymand koufte*¹³⁷. W drugiej połowie tegoż stulecia mniej mamy o tych sprawach wiadomości; czas wojny trzy-nastoletniej nie sprzyjał wymianie handlowej. Można się zastanawiać, czy sukno rozwożone „po biedocie we wsiach“ pruskich przez Szkotów w latach siedemdziesiątych nie pochodziło ze stosunkowo obficie już wówczas przez nich zamieszkałych miasteczek wielkopolskich¹³⁸. W XVI w. widzimy po raz pierwszy sukno z podaniem miejsca pochodzenia — Kościana¹³⁹. Połowa stulecia jest znacznie lepiej źródłowo oświetlona. W tym okresie sukiennictwo wielkopolskie przechodzi, zdaje się, pewien kryzys związany zwłaszcza z trudnościami zapewnienia sobie dostatecznych ilości wełny, o czym pisałem wyżej. Rzecz wydaje się posiadać jednak głębsze korzenie. Rzemieślnicy biednieją, pogarsza się jakość produktu, na którym robią nielegalne oszczędności surowca i pracy. Taki obraz daje korespondencja, związana z wywozem tego sukna do Prus. Przyjrzyjmy się jej bliżej.

Od końca 1553 wymieniają w tej sprawie listy książę Albrecht i biskup Hozjusz. Pierwszemu zależy na utrzymaniu wspólnej linii postępowania wobec polskich eksporterów. Tak odbiorcom pruskim, jak i warmijskim kupcom detalistom, zależy na standartowej jakości i na ustaleniu wymiarów tkanin, Książę boi się jednak użyć ostrych środków i zakazać przywozu, pisząc:

*zu besorgen were, wo mit der aufferlegten straffe so genau und ernstlich forthgefaren, diesen lannden mehr schadenn als frommen dadurch gestifttet, der ursachen do die auslendischen tuch verslagen, die preuschenn in hoe steigerrung kommen und dannach dem armen Manne damit nit konnte geraten werden...*¹⁴⁰

Tak więc zapewne obawa przed poruszeniem „ubogiego człowieka“ powstrzymuje represje. Pozostaje więc tylko wyznaczenie brakarzy, sprawdzanie wymiarów, doręczywa kontrola. Pozostaje także próba ustalenia cech technicznych sukna i sprawdzenia sytuacji na miejscu. Piszą więc obaj z Hozjuszem do miast polskich i śląskich¹⁴¹, zaś Albrecht dodatkowo wysyła pisarza miejskiego z Królewca. Temu ostatniemu: zawdzięczamy ciekawy memoriał o stanie sukiennictwa w Wielkopolsce i na Śląsku, który był już wyżej przytaczany. Wystannik odwiedził Poznań, Kościan, Lesz-

¹³⁵ Acten der Ständetage Preussens I, nr 332.

¹³⁶ Hanserecense 2, II, nr 214, § 9, 305, §4, Acten der Ständetage Preussens II, nr 71; K o c z y: o. c., s. 285.

¹³⁷ Acten der Ständetage Preussens, I, nr 353.

¹³⁸ Ibid., V, nr 90 (r. 1473).

¹³⁹ Ibid., V, nr 263 (taryfa opłat: od postrzygania, r. 1521).

¹⁴⁰ Stanisłai Hosii... et quae ad eum scriptae sunt epistulae tum etiam eius orationes, legationes. Wyd. F. H i p l e r, W. Z a k r z e w s k i, II. Kraków 1879, nr 1078.

¹⁴¹ Ibid., 1, c., Albrecht wspomina o listach; o. c., nr 1315 — list Hozjusza do miast śląskich.

no i Wschowę, za granicą zaś Głogów, Koźuchów, Zieloną Górę, Żagań, Zgorzelec, Żytawę, Lubañ, Lwówek, Rychbach i Wrocław. Wskazuje to, skąd do Prus sukno sprowadzano. Uwagi pisarza wskazują na silne powiązanie zwiedzanego terenu Wielkopolski z terenem zbytu na północnym wschodzie. Tereny te posiadały nieco odmienną strukturę gospodarczo-społeczną niż większość terytorium Polski. Mniejsze postępy poczyniła tam gospodarka pańszczyźniana, zamożne chłopstwo stanowiło znaczną grupę obok sproletaryzowanych robotników rolnych, zatrudnionych w folwarkach. Ta struktura wsi wraz z silnym zurbanizowaniem niektórych terenów mogła wpłynąć korzystnie na zbyt wielkopolskiego sukna^{141a}. To samo zresztą można powiedzieć i o Pomorzu polskim.

Z innymi rynkami zbytu zagranicą nie było w owym czasie tak dobrze. Charewiczowa wspomina o eksporcie sukna polskiego przez Lwów do Mołdawii¹⁴², mało co jednak o tym wiadomo. Większe zapewne znaczenie miał wywóz na Węgry. Zajmowały się tym ośrodki południowo małopolskie — Biecz, także Ciężkowice, Pilzno, Dukla i Brzostek¹⁴³.

Omawiając wywóz nie można nie wspomnieć o ekspansji polskiego sukiennictwa na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Dla produkcji rozwijającej się głównie na terenie Wielkopolski, Sieradzkiego, Łęczyckiego, lewobrzeżnego Mazowsza i Podkarpacia Ruś Czerwona, Litwa i Białoruś były ważnym rynkiem zbytu. Można rozpatrywać to jako czynnik kształtowania się rynku ogólnopaństwowego, na tym miejscu jednak pragnę jedynie zwrócić uwagę, że dla Korony i rozwoju jej produkcji wywóz na Wschód odgrywał taką samą rolę, jak eksport za granicę i tak samo polepszył sytuację ośrodków eksportujących na odległe tereny w porównaniu z innymi, zaspokajającymi wyłącznie miejscowe szczupłe potrzeby. Ta właśnie koniunktura wywozowa podtrzymała rozwój Wschowy czy Szamotuł, Leszna i Kościana, a w Łęczyckim Brzezin¹⁴⁴. I tu jednak nie można zapominać o konkurencji tkanin obcych, które szlakiem przez Poznań czy Kraków wysyłano za Bug.

III

Kontaktów z zagranicą w dziedzinie produkcji sukienniczej nie należy ujmować wyłącznie jako handlu przywozowego i wywozowego. Poza tą dziedziną wymiany towarowej, oddziałującej nie tylko na ilość ale i na jakość krajowej produkcji, ważną rolę odegrały również migracje rzemieślników. Sukiennictwo różni się dość znacznie w procesie wytwórczym od szeregu rzemiosł. Skala możliwych różnic w organi-

^{141a} Gdy chodzi o Żuławy Malborskie, teren pobliski, potwierdzają tę tezę wspomniane już wyżej *leges sumptuariae* (Polskie ustawy wiejskie, s. 440).

¹⁴² Ł. Charewiczowa: Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów 1925, s. 94.

¹⁴³ Rybarski: o. c., I, 156 i n.

¹⁴⁴ Te ostatnie pracowały głównie dla Małopolski i na wywóz na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Por. Materiały do historii miasta Biecza, nr 386 ii.. AADMK, dep. 155, f. 267 i n., AGAD, XVIII, 20, f. 222 (taryfa celna lubelska z 1637; poprzednia z 1564 (XVIII, 38, f. 7) nie wymienia sukna brzezińskiego); Krypjakewycz: o. c., s. 14, 23, 31, 37 i nn.

zacji produkcji i jakości wyrobów jest tu szeroka, nawet gdy pominąć produkty artystyczne. Dość powszechny jest daleki zbyt. Pociąga to za sobą specjalizację regionów, a przechowywanie w tajemnicy lokalnych wynalazków i usprawnień uprzywilejowuje ośrodki i okręgi o dawnej tradycji¹⁴⁵. Dlatego migracje sukienników są zjawiskiem nader ważnym i silnie mogącym wpłynąć na dzieje produkcji.

W omawianym okresie mamy do czynienia z liczną imigracją sukienniczą do Wielkopolski. Na skutek zniszczeń i klęsk elementarnych związanych z wojną trzydziestoletnią oraz prześladowań religijnych, znaczna część ludności, przede wszystkim miejskiej, Śląska przenosi się do Polski.

Wielkopolska i Śląsk były w omawianym okresie bardzo ściśle ze sobą związane. Można stwierdzić, że granica, jeśli nie od Oświęcimia, to w każdym razie od Krośnice do Międzyrzecza była sztucznym politycznym kordonem, dzielącym na dwie części teren gospodarczo jednorodny i jednolity. Takie bowiem czynniki, jak dział wodny, nie mogły przeważać w porównaniu z jednolitością struktury społeczno-gospodarczej. Pozostawiając z konieczności na uboczu tak ważny problem, jak charakter gospodarki rolnej tu i tam, pragnę zauważyć, że teren ograniczony od północy Wartą, od wschodu nieco poza nią wychodzący, od południa w zlewisku Baryczy, środkowej Odry aż po rzekę Nysę, to jeden właściwie okręg sukienniczy.

Materiał ksiąg miejskich wielkopolskich wskazuje na to, że kontakt Wschowy i Głogowa, Poznania i Koźuchowa, Świebodzina i Międzyrzecza był bliższy niż wymienionych miast wielkopolskich pomiędzy sobą nawzajem. Jest szereg czynników warunkujących to. Rynkiem zbytu produkcji śląskiej była w znacznym stopniu Rzeczpospolita i Prusy Książęce. Tłumaczy to, czemu widzimy tylu Ślązaków w Wielkopolsce. Poza tym kupowali oni tu wełnę, pośredniczyli w handlu z Bałtykiem.

Biorąc pod uwagę kierunek zbytu sukna śląskiego, łatwo zrozumieć i właściwie ocenić znaczenie tej migracji. Jeśli bowiem sukiennik w Koźuchowie czy Głogowie produkował na zbyt w Koronie, to przeniósłszy się bliżej miejsca zbytu poprzez granicę nie zmieniał zasadniczo kręgu swoich pośrednich, a nawet czasem bezpośrednich odbiorców. Import tkanin śląskich do Polski przeradzał się jedynie w *sui generis* import wewnętrzny. Skrócił się tylko podwójnie transport: raz — transport wełny, której pewna ilość zostawała teraz w kraju, dwa — droga sukna, które również unikało dość długiego szlaku.

Zanim zastanowimy się nad innym jeszcze znaczeniem tej wędrówki, zobaczymy jak przedstawiała się ona liczbowo.

Już w ostatniej ćwierci XVI w. spośród rzemieślników należących do rzemiosł odzieżowo-tkackich i przyjmujących w Poznaniu prawo miejskie, a znanych nam z miejsca pochodzenia, 34, tj. 40% przybyło ze Śląska, w tym 20 sukienników i 2 farbierzy¹⁴⁶. Trzeba dodać przy tym, że w tym czasie było w Poznaniu w ogóle 22 su-

¹⁴⁵ Terytorialny podział pracy, na który kładł duży nacisk M a r k s (Kapitał, I, s. 381), staje się na skutek tego charakterystyczny dla sukiennictwa na długo jeszcze przed okresem manufaktury.

¹⁴⁶ M. M i k a: Przyjęcia do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600. Kronika miasta Poznania, XI, s. 220.

kienników¹⁴⁷. W wieku następnym, w latach trzydziestych widać nową falę, a rekordowy jest rok 1645 z ogółem 71 przybyszami, mieszczanami śląskimi. Sukiennicy zjeżdżają się początkowo tak samo jak w stuleciu poprzednim — przeciętnie 1 rocznie. Dopiero rok 1644 przynosi ich 8, głównie z Kożuchowa, oraz 4 postrzygaczy. W następnym dochodzi 16 nowych. W latach dalszych nasilenie znów słabnie¹⁴⁸

Na podobne zjawisko wskazują zapiski przyjęć do prawa miejskiego w Kościanie, znane mi z lat 1542—1641¹⁴⁹. Pośród przybywających tu, sukiennicy zajmują ilościowo pierwsze miejsce. XVI w. a zwłaszcza pierwsze lata XVII nie są okresem obfitego ich napływu. W latach 1601—1608 nie przybywa ani jeden. Fala nadchodzi z rokiem 1632 i trwa z małymi przerwami do końca księgi. W latach 1633 i 1634, gdy staranny pisarz notował więcej szczegółów, wiemy, że z 22 sukienników zapisanych, 10 pochodziło z Głogowa, 1 z Wrocławia, 1 ze Szprotawy. O innych nic bliżej nie wiadomo¹⁵⁰.

Charakterystyczny jest ten *exodus* Głogowian właśnie do Kościana (do Poznania przez 50 lat przybywa stamtąd z rzemiosł włókienniczych zaledwie 5), przy zupełnym niemal braku migracji wewnątrz wielkopolskiej. Poza wymienionymi miastami, Poznaniem i Kościanem, ruch imigracyjny trwa również. Szczególnie natężony w latach trzydziestych i czterdziestych, następnie słabnie, ale nie przerywa się i zyskuje na sile po wyniszczeniu Polski najazdem szwedzkim. Powstają wtedy i wra- stają na tym podłożu Leszno, Bojanowo, Rawicz, Rydzyna, Trzcianka ii.¹⁵¹

Ruch ze Śląska nie ogranicza się do Wielkopolski. W mniejszym stopniu, ale również przenosili się Ślązacy i do Małopolski. Być może oni osiedli w Staszowie, Rakowie, z pewnością pod Łukowem¹⁵².

Jak ocenić tę imigrację? Już wyżej zwróciłem uwagę, że nie można jej bezkrytycznie wiązać ze wzrastającym popytem na sukno. Pozostaje otwarte zagadnienie, w jakim stopniu można mówić o przyciąganiu tkaczy sukna do Korony. Czy to nie poprostu trudności na miejscu, tak stałe, jak i przejściowe w postaci zniszczeń, zarazy, prześladowań, kazały im szukać szczęścia poza krajem? Obecne i przyszłe badania powinny dać na to odpowiedź. Księgi miejskie z obu stron granicy powinny wskazać rozwiązanie.

Przybycie na teren Rzeczypospolitej sporej ilości sukienników śląskich wpłynęło

¹⁴⁷ AMP, Miscellanea, I/13. Zapewne stąd czerpał Ł u k a s z e w i c z (zob. Obraz, s. 428). Niedatowane to zestawienie pochodzi zapewne z okresu bezpośrednio poprzedzającego napływ ze Śląska.

¹⁴⁸ Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Poznaniu zaginęły; korzystałem z edycji uprzejmie udostępnionych mi przez dra M. M i k ę.

¹⁴⁹ A(rchiwum) P(aństwowe) P(oznańskie), dep. Kościan, D 2, D 13.

¹⁵⁰ W szczególności trudno wyróżnić w tych warunkach przybyszów od miejscowych

¹⁵¹ A. Warschauer: Geschichte der Provinz Posen in polnischer Zeit. Posen 1914, s. 93 i nn.

¹⁵² A. Breyer: Deutsche Tuchmachereinwanderung in den Ostmitteleuropäischen Raum von 1550 bis 1830. Leipzig 1941, passim.

na jakość produkcji w kraju. Spopularyzował się wyrób karazji, baj i kirów, początkowo gatunków głównie angielskich, w XVI w. wyrabianych i na Śląsku¹⁵³.

IV

Przedstawione powyżej formy kontaktów sukiennictwa polskiego z zagranicą dotyczyły przeważnie handlu, a w każdym razie wskazywały na pośredni raczej związek ich z produkcją. Istniała jednak pewna gałąź rzemiosła, dla której import otwierał pole działania. Dziedziną tą było wykańczanie sukna i farbiarstwo, ogólnie zwane postrzygactwem.

Należy się kilka słów wyjaśnienia. Postrzyganie łączy zwykle z sukiennictwem, jako dalszy etap przeróbki wełny na pełnowartościową tkaninę. Jest w tym tylko część prawdy, o tyle, że gdy chodzi o niższe gatunki wyrobów, postrzygactwo nie wyodrębniło się jako takie. Jako czynność końcowa — wyrównywanie powierzchni, obcinanie węzełków na wątku i osnowie, strzyżenie włosków, kutnerowanie, ewentualnie także barwienie, było etapem prawie zawsze koniecznym w produkcji, wykonywali je jednak u nas w kraju sami tkacze sukna, wyjątek stanowiły tylko niektóre ośrodki doskonalszej nieco wytwórczości, produkujące w dużej części na wywóz¹⁵⁴. Na wykańczanie sukna osobiście przez tkaczy wskazuje szereg danych, które przytoczę poniżej. Są to inwentarze majątkowe tkaczy szadeckich, z których każdy posiada nożyce postrzygackie i kociołek farbiarski¹⁵⁵. Podobnie statut postrzygacki ze Wschowy (1630) i liczne statuty sukiennicze z całej Polski wyliczają wykańczanie sukna pośród czynności sukienniczych¹⁵⁶. Ciekawy jest pod tym względem przywilej sukienników z Grabowa koło Wielunia. Wśród zajęć czeladniczych wymienione są i czynności wykończalnicze, w dalszym ciągu zaś mamy takie postanowienie:

¹⁵³ Już po oddaniu artykułu do druku otrzymałem z Biblioteki Miejskiej w Gdańsku rękopis, będący ilustracją współczesnego poglądu na znaczenie imigracji sukienników ze Śląska. Jest to memoriał kupca gdańskiego Johanna Köstnera o przyczynach upadku handlu gdańskiego (rpis 538 — kopia; rpis 537, będący zapewne oryginałem, zaginął w czasie wojny). Autor pisma, piszący je w r. 1660, zauważa znaczny spadek importu sukien angielskich, zwłaszcza karazji, i przypisuje to polepszeniu się jakości i obniżeniu ceny wyrobów sukienniczych z Leszna, Wschowy ii. miast, w których osiedlili się uchodźcy ze Śląska. Drugą przyczyną jest, według autora, zbiednienie polskiej szlachty w wyniku ostatnich wojen.

Memoriał nie zachował się w dostępnym mi egzemplarzu w całości, trudno więc poznać całość obserwacji Köstnera. Podane przez niego dane liczbowe, sięgające do 65000 sztuk sukna i karazji rocznie, są w świetle tabel cła sundzkiego przesadzone. Przywóz angielski zbliżał się do nich jedynie koło r. 1624, a i wówczas tylko o ile się uwzględni cały przewóz przez Sund, a nie tylko jego znaczną część, przeznaczoną dla Polski.

Rpis 537 był wykorzystany przez E. Schmidta w pracy *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft*. (Bromberg 1904), Poprawić tu jednak trzeba ważny błąd korektorski. Datą memoriału jest rok 1660 a nie 1650, jak u Schmidta. W związku z tym przesunąć należy również opierającą się zapewne na nim uwagę prof. Deresiewicza w *Przeglądzie Zachodnim*, 1951 zesz. 11/12, s. 325.

¹⁵⁴ Zwłaszcza Poznań, Kościan, Wschowa, Leszno, Międzyrzecz.

¹⁵⁵ AGAD, Consularia Schadcoviensia, 6, f. 59, 207.

¹⁵⁶ Fraustädter Ländchen, XIX, nr 7/8.

Item postrzygacz nie ma być w miasteczku, tylko sami sukiennicy tamże obecnie mieszkający, chyba żeby obecnie mieszkał w miasteczku, a rzemiosła sukiennicze nie robił¹⁵⁷.

Dokument powyższy świadczy o nie rozdzielaniu postrzygactwa od sukiennictwa w procesie produkcji¹⁵⁸. Zapewne „nie robić rzemiosła sukienniczego“ oznacza „nie wykańczać tkanin tanich, miejscowych“. Podobnie mieszają obie dziedziny rzemiosła w Szadku, gdzie jeden i ten sam mieszczanin występuje raz jako *pannifex*, a raz jako *pannitonsor*¹⁵⁹.

Postrzygaczy znajdujemy w ośrodkach, w których notorycznie nie ma sukienników jak Łęczycza i Gniezno; z drugiej strony w takim np. Sieradzu, gdy w latach dwudziestych XVII w. sukiennictwo całkowicie upada, postrzygalnia na ratuszu dzierzawiona jest corocznie jak dawniej postrzygaczom¹⁶⁰. Nie chodzi tu zwykle o wykańczanie przywożonego sukna krajowego. Z usług postrzygaczy korzystają kupcy, którzy nie handlowali towarem krajowym; podobnie król Zygmunt August posiada przy Dworze postrzygacza, a przecież w otoczeniu swoim polskiego sukna nie oglądał¹⁶¹. Cenniki wojewodzińskie wśród czynności tych rzemieślników wykańczanie „podlejszych sukien“ wliczają rzadko albo nie czynią tego wcale¹⁶². Trzeba wreszcie stwierdzić, że są i pozytywne dane, stwierdzające, że sukno przybywało do nas w stanie nie zawsze ostatecznie wykończonym. Przykładem najwłaściwszym będzie sukno angielskie, a także nadreńskie^{162a}.

Ilustracją może być urywek przytaczanego już Jeżowskiego:

Postanowili *quidem* już stąpione sukna
Przedawać w sukiennicach dla trudnego kupna.
Kupi kto cztery łokcie falendyszu sobie,
Dasz go do postrzygacza, jako szkoda tobie,
Kiedy się zstąpi łokieć, czasem i pięć ćwierci,
Z tego żupan nie będzie; aż się w głowie wierci¹⁶³.

Urywek wskazuje na oszustwo kupców — krojowników, sprzedających niewykończone sukno jako stąpione, czyli dekatyzowane, które dopiero po przeróbce u postrzygacza kurczy się ze stratą dla odbiorcy¹⁶⁴. Oddawanie sukna do postrzygacza jest tu przedstawione jako rzecz zwykła, codzienna, sama przez się zrozumiała.

W tych warunkach dla postrzygaczy koniunktura przedstawiała się raczej odwrotnie, jak dla sukienników. Im więcej sprowadzano, tym więcej było dla nich pracy.

¹⁵⁷ S. Karwowski: Grabów w dawnej ziemi Wieluńskiej.

¹⁵⁸ Nie decyduje to o stopniu rozwoju specjalizacji i podziału pracy, gdyż nie wiemy, czy w warsztacie wykańczanie nie stawało się tam udziałem jednego i tego samego czeladnika.

¹⁵⁹ AGAD, Cons. Schadcov. 13, f. 101, 102 (r. 1602).

¹⁶⁰ AGAD, Cons. Siradiensia, 21, f. 322, 437 i n., BN, 157, f. 259 (1629).

¹⁶¹ Postrzygacz *circa aulam nostram* Maciej Zaleski (1558): AGAD MK, 97 f. 364.

¹⁶² AKP, I, s. 120; AKH, VII, s. 67; z wcześniejszych — KDMK, II nr 262 § 5.

^{162a} P e t r y: o. c., s. 50, *Bei den englischen Tuchen sind die geschorenen um ein Viertel teurer als die übrigen Sorten*; G. Schmöller: *Die Strassburger Tücher- und Weberzunft*, s. 107, nr 54: *Rath und Einundzwanzig gestatten einzelne Tücher ungenetzt zu verkaufen* (dokument ze Strasburga 1502).

¹⁶³ o. c., s. 79.

¹⁶⁴ Por. T r o j a n o w s k i: Słownik, hasło: dekatyzowanie.

Obserwacja rozwoju postrzygactwa wielkopolskiego potwierdza powyższą uwagę. Gdzieś na przełomie XVI i XVII w. następuje w rzemiośle tym reorganizacja. Wskazuje na to wpis do ksiąg radzieckich Grodziska Wielkopolskiego. Dowiadujemy się z niego, że wyuczony czeladnik Grzegorza, postrzygacza miejscowego, nie może otrzymać pracy u żadnego mistrza z powodu swego nauczyciela, „który z Mistrzami Postrzygaczami w Poznaniu od postanowienia swego tu w Grodzisku, aż do tego czasu do żadnych porządków braterskich przystąpić nie chciał i nie chce, dla czego oni też żadnego ucznia jego... *inter legitimos socios artis Pannitonsoriae* przyznać i przyjmując nie chcą, ażeby do starodawnych porządków rzemiosła ich Pan Grygięter przystał, jako i przedtem w Poznaniu robiąc nic się onym niesprzeciwiając trzymał“. Ciekawa jest odpowiedź oskarżonego Grygiętera: „...ja ze wszystkimi Mistrzami rzemiosła postrzygackiego trzymam i z poznańskimi też chcę, choć nie bardzo rad, trzymać, a wszakże z nimi najdę do Gniezna do wszystkich okolicznych mistrzów, bo nas na małych miasteczkach niesłusznie chcą sholdować, na co nie mają żadnego prawa panowie postrzygacze poznańscy, a toż tam się z nimi rozprawię, niech nas rzemiosło rozstrzygnie“¹⁶⁵. Wiemy stąd o zjazdach postrzygaczy wielkopolskich, odbywających się niekiedy lub zawsze w Gnieźnie podczas jarmarku św. Wojciecha, a więc o szerszej organizacji, wykraczającej poza granicę miasta a nawet jego miłą w której przewagę uzyskali postrzygacze poznańscy¹⁶⁶.

Przywilej dla tego szczególnego cechu wystawiony został przez Władysława IV dopiero w r. 1638¹⁶⁷.

Organizacja cechu związana było nierozłącznie ze sposobem produkcji rzemiosła. W naszych warunkach nie było możliwe powstanie większych ośrodków postrzygackich. Potrzebni oni byli niemal w każdym mieście i miasteczku, ale w małej ilości. Stąd rozrzucenie ich po całym kraju. W Poznaniu bywało ich w końcu XVI w. 2, w pięćdziesiąt lat później — 4, podobnie w Kościanie, Lesznie, Międzyrzeczu, w Toruniu — 3 - 5, w Gnieźnie, Łęczycy po 2, gdzie indziej zwykle po jednym¹⁶⁸. Ogólnie cech obejmował 21 ośrodków w woj. poznańskim i kaliskim. Na tym terenie pozostali poza nim tylko postrzygacze wschowscy i gnieźnieńscy. Cech grupował majstrów i czeladników oraz szlifierzy nożyc postrzygackich. Najwyższą pozycję zajmowali ci ostatni, a wśród nich wędrowni, krążący pomiędzy różnymi ośrodkami. Trzy razy do roku odbywały się w Poznaniu obrady tzw. Kapituły Generalnej, na której bywali obecni wszyscy mistrzowie i pewna ilość czeladników. Wówczas to wpłacano składkę bracką w wysokości 2 talarów reńskich, przyjmowano i zatwierdzano przyjęcie nowych uczniów, wyzwalano czeladników i zatwierdzano nowych szlifierzy. Ci ostatni przewodniczyli obradom, rozstrzygali sprawy sporne, przeprowadzali śledztwo w sprawach zażaleń przeciw postrzygaczy, mieli także prawo dokonywać awansów w cechu poza Kapitułą¹⁶⁹.

¹⁶⁵ AGAD, BN, 260, Consularia Grodzisc., f. 123; opracowywane obecnie przez mgr M. Bogucką materiały gdańskie wskazują na istnienie wspólnej organizacji cechowej postrzygaczy gdańskich i toruńskich jeszcze wcześniej, przed r. 1540.

¹⁶⁶ Wg notatki marginalnej, l. c.; określić zasięg tej organizacji w tym okresie trudno. Poszkodowany czeladnik Błażej wędrował aż do Krakowa, lecz tam również pracy nie dostał!

¹⁶⁷ Drukowany przez Łukaszevicza: *Obraz*, s. 406 i Köhlera: o. c. (wierniej!); oryginał i potwierdzenie w AMP.

¹⁶⁸ AGAD. ASK, I, 4. 6. 11. 13. 14. 15. 16: AMP Varia 76/1—3 (księgi cechowe postrzygaczy); S. Herbst: *Toruńskie cechy rzemieślnicze*. Toruń 1933, s. 127.

¹⁶⁹ AMP, Varia 76/2; 7, § 9, 13, 18 (statut cechu z r. 1643 wg XVIII-wiecznej kopii).

Od ucznia wymagano jak wszędzie świadectwa legalnego pochodzenia. Przyjęty terminował 2 do 4 lat, po czym zostawał czeladnikiem. Wolno było mieć jednocześnie tylko jednego ucznia. Nakaz ten był istotnie przestrzegany. Materiał rejestru przyjmowania terminatorów i wyzwalania czeladników od r. 1640, aż daleko w lata sześćdziesiąte nie wykazuje ani jednego przypadku przyjmowania nowego terminatora przed wyzwoleniem poprzedniego, nawet, jeśli tamtym był własny mistrzowski syn¹⁷⁰. Nie słychać też nic o karach za wykroczenia przeciw temu przepisowi. Zostanie czeladnikiem łączyło się z próbą, podczas której uczeń musiał postrzyc wyznaczony kawał sukna¹⁷¹. Jeśli nie uczynił tego w sposób zadawalający, przedłużano mu czas terminu. Podobnie przy drugim stopniu — gdy chciał zostać mistrzem. Do tego ostatniego potrzebna była dodatkowo dwuletnia wędrowka. Nie na tym kończyła się jednak kariera niektórych postrzygaczy. Mogli jeszcze zostać szlifierzami. W tym celu niektórzy mistrzowie, albo zgoła czeladnicy brani byli na roczną naukę przez szlifierza. Wszystkie te przejścia bronione były wysokimi opłatami, składanymi cechowi, pisarzowi a zwłaszcza „panom“ szlifierzom.

Wewnętrzny ekskluzywizm zaczynał się głównie na tym ostatnim szczeblu. Nie jest zupełnie jasne, czemu zawdzięczali szlifierze swe wysokie stanowisko. Przypuszczać należy, że ostrzenie nożyc postrzygackich wymagało szczególnych umiejętności i odpowiednich narzędzi. Nożyce takie musiały być wyjątkowo delikatnie wyostrzone, cięży bowiem nader delikatne włoski wełny na powierzchni tkaniny. Z drugiej strony ruchliwość szlifierzy krążących po kraju i obsługujących rzemieślników swego cechu czyniła ich łącznikami pośród rozrzuconych braci i organizatorami całości. Potrafili wymóc sobie dogodne warunki tych wędrowek. Przywilej królewski tak o tym mówi:

A jeśliby się młody slifierz trafił, a Mistrz by onego nie potrzebował, tedy ma mistrz takowego slifierza na strawę uczciwie opatrzeć i tak wiele dać, ile ode dwóch nożyc towarzyskich slifowania płacono, aby tym sposobem mógł dalej do uczciwego Mistrza wędrować¹⁷².

Ta organizacja cechu mówi z jednej strony o zróżnicowaniu społecznym wewnątrz rzemiosła, z drugiej — wskazuje na brak elementów proletaryzacji rzemieślników. Nie jest to paradoksem. W cechu przy silnym ograniczeniu ilości sił najemnych, niemal każdy czeladnik ma szansę zostania mistrzem. Rejestry pozwalają dla kilku osób ustalić ich *curriculum vitae*. Oto ono: Christian Roth z Poznania, przyjęty w r. 1643 przez Jürgena Nais na dwa lata do terminu, w r. 1652 jest już mistrzem; Jerzy Dilke, przyjęty w r. 1641 na trzy lata przez Jana Millera z Obrzycka — w r. 1651 sam już zatrudnia terminatora; podobnie, gdy chodzi o trzech innych z okresami 9, 10, 13 lat, z których ostatni terminował aż 4 lata¹⁷³. Wskazuje to na dużą regularność, która tłumaczy wysoką stosunkowo pozycję czeladników, biorących nie tylko udział w Kapitulie Generalnej, oceniających prace uczniowskie, ale także posiadających własną skrzynkę i księgę bracką.

¹⁷⁰ Ibid., § 14; por. AMP, Varia 76/3.

¹⁷¹ AMP, Varia 76/7, §18; wcześniejsze postanowienia z Gdańska jako materiał do prób wyznaczały sukno lejdejskie (Archiwum Gdańskie, 300 C/1145, 1145a, wg notatek mgr M. B o g u c k i e j).

¹⁷² 1638, cyt. wg K ö h l e r a: o. c.

¹⁷³ Zestawione wg rejestrów cechowych, AMP, Varia 76/2 i 3.

Wielkopolski cech postrzygacki nie miał jednak monopolu wykonywania rzemiosła na swoim terenie. We Wschowie, Lesznie, Wolsztynie, Międzyrzeczu i b. m. w innych miastach konkurowali z postrzygaczami, zwanymi w jęz. niemieckim *Tuchscherer*, wykończalnicy, znani jako *Tuchbereiter*. Dość szczegółowo mówi o tym statut wykończalników wschowskich z r. 1630, potwierdzony w siedem lat później przez króla¹⁷⁴. Wynika z niego pewien przyjęty podział kompetencji. Wykończalnicy mają prawo wykańczać nie tylko angielskie sukna i karazje, lecz także miejscowe i śląskie karazje, gdy natomiast postrzygacze mają wyłączne prawo do bai. Między obu cechami istniało napięcie, wynikające ze stałej konkurencji. Nie widać jednak różnic w procesie produkcji. Geneza podziału organizacyjnego leży zapewne w powstaniu cechów niezależnie od siebie w różnych ośrodkach i jest wyrazem zwykłej rywalizacji rzemieślników. Podobna organizacja postrzygaczy jest na naszym terenie raczej wyjątkiem. Poza Prusami, a zwłaszcza Gdańskiem, nie są oni samodzielnie zorganizowani. Zazwyczaj należą do wspólnych cechów z krawcami. Tak jest np. w Chwaliszewie i Śródcie pod Poznaniem, oraz w Mławie; podobna choć nielegalna, sytuacja zachodzi i w Mohyłowiu¹⁷⁵.

Niewątpliwie niepomyślnie na rzemiosło postrzygackie wpłynąć musiały organizowane we Wschowie, Międzyrzeczu, Toruniu kupieckie zakłady wykończalnicze. Mimo to jednak sytuację jego można w XVI i XVII w. określić jako korzystną wobec znacznego napływu sukna obcego.

V

Decydujące znaczenie mieć musi zagadnienie ostatecznie: znaczenie kontaktów z zagranicą dla rozwoju elementów kapitalistycznego sposobu produkcji w sukiennictwie polskim. Jest rzeczą podwójnie trudną zagadnienie to rozwiązać. Raz dlatego, że owe powstałe już elementy są nam zbyt mało jeszcze znane, powtórze dlatego, że punkt wyjścia niniejszego rozważania nie daje najlepszych możliwości podejścia do podstawowego problemu, jakim jest rozwój w łonie formacji feudalnej zaczątków układu kapitalistycznego. Byłoby niewątpliwie metodycznie niesłusznym uzależniać w decydującym stopniu rozwój rodzimych form produkcji od przywozu z zewnątrz, jednak uwagi podane wyżej świadczą o ogromnej wadze przywozu sukna, co wobec słabego rozwoju polskiego rynku musiało wywrzeć dość znaczny wpływ na gospodarkę. Niezależnie od tego, rozpatrując pewne zjawisko, a zwłaszcza zjawisko tak masowego charakteru, nie możemy pozostawić choć bez próby odpowiedzi pytania, czy w danych warunkach wpłynęło ono dodatnio, czy ujemnie na powstanie nowych form produkcji. W zastosowaniu do naszej konkretnej sytuacji — czy przyspieszyło, czy też opóźniło rozwój manufaktury.

Skąpe dane, jakie posiadamy, dotyczące wprowadzonych już form produkcji wczesnokapitalistycznej zdają się wskazywać na potęgujące się rozwarstwienie w ramach samego rzemiosła, gdy chodzi o tkactwo i na pewną rolę kapitału handlowego w organizacji produkcji wykończalniczej. W odniesieniu do terenu północnego Śląska, zbliżonego, jak już widzieliśmy, swą strukturą do Wielkopolski, zachowała się następująca obserwacja pisarza królewieckiego:

¹⁷⁴ Wydany: *Fraustädter Ländchen*, XIX, nr 7/8.

¹⁷⁵ *Z. Zalewski*: Bractwo krawieckie chwaliszewskie. Kronika miasta Poznania, V; t e n ż e: Bractwo krawieckie śródeckie. Tamże, XI; AGAD, MK, 189, przywilej krawców z Mławy (1646): w Mohylewie udało się postrzygaczom połączyć w jednym ręku dwa rzemiosła, zatrudniając szturarzy krawców, AIWK, XXXIX, s. 31.

Zaopatruje bogaty sukiennik biednego w wełnę, także zresztą w pieniądze...¹⁷⁶
a z terenu Polski z Sieradza:

Tedy powiedzieli [sukiennicy sieradzcy] to być zdawna, że jeden drugiemu sukiennik pieniędzy pożyczał na wełnę i wierzycielowi dług robotą płacił. Co i teraz między sobą zachowują¹⁷⁷.

Nie widać tu rozwoju podziału pracy. Najwyżej można niekiedy przyjąć, że rzemieślnicy — nakładcy rezerwowali sobie delikatniejsze prace wykończeniowe. Tak można sądzić z dokumentu dla wykończalników wschowskich z 1630 r.:

Co dotyczy rzemiosła sukienników, winni oni być zwolnieni i wyłączeni [od ograniczeń, nakładanych przez wykończalników] i zgodnie ze swoim starym zwyczajem i prawem swoje sukna, które robią, a l b o d a j ą r o b i ć, mogą gotować [wykańczać] jak najlepiej umieją i mogą¹⁷⁸.

Cechą charakterystyczną rozwiniętych ośrodków sukiennictwa pracujących w znacznym stopniu na eksport jest wykształcenie się nowych form produkcji w dziedzinie wyodrębniających się działów wykańczania sukna, zwłaszcza farbiarstwa. Znamy je z XVII w. W Toruniu w r. 1607 burmistrz Henryk Stroband organizuje spółkę i zakłada farbiarnię¹⁷⁹. We Wschowie Nicóló Bacaralli otrzymuje przywilej na farbowanie sukien miejscowych i przywożonych do Wschowy *in propria illius domo sive Officina quam sumptu suo extractam habet*¹⁸⁰. Całe brzmienie przywileju i wyniesienie Włocha ponad masę zwykłych sukienników wskazuje na szersze ramy i śmielszy zakrój jego przedsiębiorstwa. W Międzyrzeczu wkrótce potem w r. 1641 zakładają wspólną farbiarnię kupcy i zaczynają farbować sukna z szeregu innych miast pobliskich, z czym walczą sukiennicy, apelując do króla, magistratu¹⁸¹.

Jak wpłynęły na te zjawiska kontakty zewnętrzne? Należy, rzecz jasna, wziąć pod uwagę tak import, jak i eksport. Najpierw ten ostatni. Rozmiarami swymi nie dorównywał wwozowi, rola więc jego musiała też być mniejsza. Nie należy jednak lekceważyć znaczenia organizowania wywozu przez kupców i wzrastającego podziału pracy w ośrodkach eksportujących, na co wskazywały ostatnie przykłady. Można więc przyjąć, że koniunktura eksportowa sprzyjała rozwojowi stosunków wczesno-kapitalistycznych.

Wywóz surowca — wełny nie może również być pominięty. Materiał źródłowy wskazuje na wzrastające wciąż uzależnienie rzemieślników od dostawy wełny, a w następstwie na stopniowe, lecz stałe, uzależnianie ich od samych dostawców. Weźmy kilka przykładów. Wspomniany już Jerzy Tymowski w r. 1612 sprzedaje wełnę miejscowemu sukiennikowi, należność zaś odbiera w suknie¹⁸². Podobne kontrakty, choć na większą skalę zawierają Żydzi poznańscy z sukiennikami wschowskimi¹⁸³. Najplastyczniej może oddają obraz stosunki panujące w Krzepicach koło r. 1580. Sześciu wymienionych z nazwisk sukienników jest zadłużonych u chłopca z okolicy, kupców z Byczyny i Krakowa na poważne sumy. Z przebiegu akcji wynika, że nie mogą wypłacić się nawet ratałnie i to nie w gotówce, a we

¹⁷⁶ W o t s c h k e: o. c. s. 150.

¹⁷⁷ AGAD, Cons, Sirad. 9, f. 424 (r. 1593).

¹⁷⁸ Fraustädter Ländchen XIX, nr 7—8.

¹⁷⁹ H e r b s t: o. c., s. 124.

¹⁸⁰ w r. 1635. AGAD, MK, 181, f. 68.

¹⁸¹ N. B e c k e r: Geschichte der Stadt Meseritz. Meseritz 1930, s. 90 i nn.

własnoręcznie utkanym suknie. Część z nich oddaje powoli w ten sposób, część zostaje zlicytowana i nic o nich dalej nie wiadomo. Nie zawsze sytuację tę wykorzystują kupcy, co prowadzi zwykle do organizowania nakładu, niekiedy czyni to szlachta lub chłopci¹⁸⁴. Zawsze jednak dostawa surowca jest poważnym problemem, gdyż nie wszędzie jest na miejscu i nie każdego stać na zakup większej jego ilości. W ten sposób eksport wełny prowadzi do zaczerwienienia konfliktu i utrudniając sytuację bezpośredniego producenta sukna stwarza przesłankę uzależnienia od kupca.

Gdy chodzi o rolę przywozu sukna, to pierwszym wrażeniem, które się nasuwa, jest, że ogólnie wpłynąć musiał na osłabienie produkcji polskiej. W tych warunkach zamożność rzemieślnika raczej malała. Nie przesądzając rozmiarów tego procesu, stwierdzić trzeba, że równoległe powinna być rosnać zamożność wszelkiego rodzaju kupców, zajmujących się przywozem. O ile ci ostatni byli obcokrajowcami, Niemcami, Anglikami, Holendrami, Włochami, nie przyczyniali się do wzrastania polskiego kapitału handlowego. Handel ich nie był więc dla nas tak korzystny, jak to sobie wyobrażała prymitywna uczoneść sejmującej szlachty. Mimo jednak wszystkie usiłowania sejmu, kupiectwo polskie miało znaczny udział w obrocie suknem importowanym. Na tym podłożu w dużym stopniu wyrosła niejedna fortuna XVI i XVII wieku: Baryczkowie i Fukierowie w Warszawie, Boimowie lwowscy, szereg poznańczyków i krakowian. Sprzedając jednak wyłącznie sukno obce, stronili oni od lokowania w produkcję, do czego ich zresztą nie mogła zachęcić słaba na nią w kraju koniunktura. Inicjatywa w tym kierunku spoczywała raczej w rękach kupców drobniejszych, silniej i bardziej bezpośrednio związanych z zapotrzebowaniem szerszych mas ludności.

Bepośrednia konkurencja obcego sukna na miejscowym rynku pogarszała sytuację polskiego producenta poprzez ograniczanie popytu na jego towar i poprzez obniżanie nań ceny. Jest to zjawisko niepomysłne. Przytoczone jednak przykłady występowania systemu nakładczego wskazują przeciwieństwo na powstanie jego na podłożu nędzy części rzemieślników, nie zaś znacznego rozwoju produkcji i podziału pracy. Stąd wniosek, że w tych warunkach, jakie panowały u nas w XVI, a zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w., import pogłębiając trudności rzemiosła mógł wpłynąć na przyspieszenie powstania wczesno kapitalistycznych form produkcji. Na tym stwierdzeniu nie można jednak poprzestać. O ile bowiem czasowe czy stałe trudności mogły przyspieszyć narodziny nowego układu, to jednak nie mogły zapewnić mu trwałości. Dalsza bowiem akumulacja wymagała szerszego rynku zbytu, nasz zaś był w swej istocie, to jest w społecznym podziale pracy, ograniczony poprzez system pańszczyźniany-folwarczny, w pewnym zaś stopniu przez niczym nieskrępowany import obcych towarów.

Słuszność powyższej tezy potwierdzić może jedynie analiza rozwoju w omawianym okresie i dalszych losów nowych form produkcji sukienniczej. Czy mamy dalej do czynienia z rozwojem sukiennictwa, czy istnieje w nim ciągłość form wczesno-kapitalistycznych — oto następne pytania.

¹⁸² AGAD, dep. 155, s. 72, 79.

¹⁸³ Np. APP, Liber Civium Posnaniensium 1622—9 w r. 1622.

¹⁸⁴ AGAD, Cons. Krzepic., f. 104, 106, 122, 126; analogiczne stałe zadłużenie wobec szlachty, a nawet chłopów okolicznych: zob. dla Szadku: AGAD, Cons. Schadc., 6, f. 300, 312, 526, 534, 597, 619, 623, 641, dla Warty — tamże, Cons. Vart., 4, passim, zwłaszcza w latach 1572—3.

Доменные печи появились в Польше довольно поздно, в момент, когда после перелома в XVI столетии экономика страны стала приходить в упадок. В связи с сокращением внутреннего рынка для железных изделий, чему способствовал также громадный импорт этих предметов из заграницы (габсбургские владения: Штирия, Моравия, Венгрия, Силезия) получилось такое положение, что вновь основанные мануфактуры, оборудованные доменными печами, нашли себе работу главным образом в производстве военного снабжения. Первым предприятием этого рода являются самсоновские кузницы, основанные в 1598 г. семейством Каччи. Здесь устроен был прототип доменной печи штирийского образца т. наз. *Stückofen*, производящей только в незначительной части чугун. Главный продукт этой печи по прежнему составляла крица. Основателем доменных печей в настоящем значении этого слова до 1620 г. является великий коронный маршал Николай Вольски — в Панках и Лазьце. Их продукция также предназначалась главным образом для военных целей.

В заключение автор кратко говорит о начинающейся тогда в Польше продукции твердого железа, называемого „дуль”, а затем продукции настоящей стали, которую в большем масштабе стали производить Каччи в Самсонове.

АНТОНИ МОНЧАК

РОЛЬ ЗАГРАНИЧНЫХ СНОШЕНИЙ В ИСТОРИИ ПОЛЬСКОГО СУКОННОГО ПРОИЗВОДСТВА В XVI И В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XVII СТОЛЕТИЯ

Настоящая статья является побочным результатом исследований по истории польского суконного производства в XIV по XVII ст. Автор в первую очередь старается выяснить, какую роль сыграл импорт иностранного сукна в Польшу и экспорт польского сукна в количественном развитии продукции и в процессе перехода её к высшим формам производства в ранний период капитализма.

В первой части работы автор рассматривает вопрос импорта шерстяных тканей. Не все они играли одинаковую роль. Дорогие, как например фландрийские (вплоть до начала XVI ст.), итальянские и лучшие английские значительно превышали по своим качествам польские изделия, а потому не представляли для них опасной конкуренции. В противоположность этому дешёвые ткани — „*haags*” фландрийского и голландского производства, силезское, моравское и лужицкое сукна, а также английские „*kerseys*” и „*baies*” являлись опасными конкурентами для польского суконного производства, особенно вследствие того, что их ввоз в Польшу постоянно увеличивался.

В конце XVI ст. в Силезии, а в начале XVII в Польше появляются сорта, подражающие английскому сукну.

Ввиду того, что значительная часть сукна из Германии, а особенно из Англии импортировалась в неотделанном виде, то на этом основании в Польше развилась своя отделочная промышленность. Первоначально она была связана с цехами портных, но потом приобрела самостоятельность, а на рубеже XVI и XVII ст. организовала в Великой Польше общий цех, совмещающий около 20 городов.

Импорт заграничного сукна у нас тесно связан с экспортом шерсти, которая становится одним из важнейших предметов заграничной торговли Польши, как сырьё для выделки тканей, ввозимых в свою очередь из Чехии, Моравии, Си-

лезии и Лужиц. Это не исключает возможности ввоза шерсти из Пруссии и Поморья для надобности Великой Польши.

Так вывоз шерсти, как ввоз иностранного сукна служат интересам шляхты, а потому на эти товары не налагаются никакие запретительные пошлины, которые защищали бы польское ремесло.

В XVI и XVII в. сукно, производимое главным образом в Великой Польше вывозится в т. наз. Княжескую Пруссию и в восточные земли Речипосполитой, но вывоз этот не имеет уже того значения, каким отличался вплоть до половины XV ст.

Дальше автор рассматривает роль и значение иммиграции ткачей сукна, которые во время 30-летней войны в большом числе выехали из Силезии и поселились в южной Великой Польше. Автор отмечает, что эта иммиграция была вызвана разорением Силезии и разного рода преследованиями народонаселения. Она не имеет характера перелома, так как ткачи эти уже раньше работали для польского рынка.

В заключении автор старается ответить на вопрос, как влиял импорт иностранного сукна на развитие ранних капиталистических форм продукции. Вследствие слабого разделения труда в суконной промышленности развивалась рассеянная мануфактура, пользуясь обеднением независимых до сего времени ткачей, которые теперь становились зависимыми от поставщиков шерсти, а вместе с тем купцов сукна. Конкуренция заграничных тканей, усугубляя нужду польских ткачей, создавала благоприятные условия для возникновения рассеянной мануфактуры.

Но вместе с этим ввиду силы этой иностранной конкуренции преобразующаяся при таких условиях польская продукция, не могла развиваться надлежащим образом, на что указывают нам предпринятые уже исследования. В конечном итоге рост импорта, не будучи основным фактором, все таки замедлял до некоторой степени развитие прогрессивных форм продукции.

А между тем экспорт в Княжескую Пруссию и в восточные земли Речипосполитой создавал благоприятную конъюнктуру для развития отделочно-красильных мануфактур, возникших в первую половину XVII ст. Это однако касается лишь нескольких центров в Великой Польше как напр. Познань, Вехова, Мендзижец, Лешно, а также Торунь. В прочих пунктах производства, удовлетворяющих потребности внутреннего рынка, отделка не обособилась в процессе продукции.

ВЛАДИСЛАВ ЧАПЛИНСКИ

ПРОБЛЕМА ГДАНСКА В ШЛЯХЕТСКОЙ РЕЧИПОСПОЛИТОЙ

Существующая до настоящего времени так польская, как немецкая историография, рассматривая польско-гданьские отношения, главное внимание обращала на национальные вопросы, видя в первую очередь в национальском антагонизме главную причину взаимных споров между богатым городом и шляхетской Республикой. Историки анализируя фактическое и юридическое привилегированное положение города, решались признать за городом характер самостоятельного, вольного города. И в самом деле, если сопоставить такие права Гданьска, как право держать собственное войско, вести собственную политику, иметь на своей

permet de conclure à une division du travail assez avancée; on y employait en outre des ouvriers non qualifiés. Toutes ces circonstances prouvent que les plus grandes forges polonaises du XV-ème siècle étaient déjà des entreprises de manufacture.

Les hauts fourneaux furent établis assez tard en Pologne, au moment où l'économie du pays commençait à décliner après la crise du XVI-ème siècle. Par suite du retrécissement du marché des outils en fer, favorisé par l'importation de ces marchandises de l'étranger (les pays habsbourgeois la Styrie, la Moravie, la Hongrie, la Silésie), les usines nouvellement établies pourvues de hauts fourneaux produisaient surtout du matériel de guerre. Les premières usines de ce genre étaient les forges de Samsonów, fondées en 1598 par la famille Cacci; on y établit le prototype d'un haut fourneau, un four du type styrien, nommé Stueckofen, qui ne produisait que peu de fonte brute tandis que le lopin constituait toujours le produit principal. Des haut fourneaux au sens strict du terme furent construits avant 1620 par le Grand Maréchal du royaume Nicolas Wolski à Panki et Laziec. Leur production servait de même surtout pour le matériel de guerre.

L'auteur mentionne enfin les commencements en Pologne de la production d'une espèce de fer dur appelée „dul“ et ensuite de l'acier véritable. La production de l'acier sur une plus grande échelle fut entreprise dans l'usine des Cacci à Samsonów.

ANTONI MACZAK

LE RÔLE DES RELATIONS AVEC LES PAYS ÉTRANGERS DANS L'HISTOIRE DE LA DRAPERIE POLONAISE AU XVI-ÈME ET XVII-ÈME SIÈCLE.

Ce travail été composé en marge des études entreprises au sujet de l'histoire de l'industrie du drap en Pologne, depuis le XIV-ème jusqu'au XVII-ème siècle. L'auteur se propose d'examiner le rôle de l'importation du drap étranger en Pologne, et de l'exportation du drap polonais à l'étranger sous le double aspect de l'influence de ce commerce sur le développement quantitatif de la production, et sur la croissance des formes de production supérieures, telles qu'elles apparaissent dans le capitalisme naissant.

Dans la première partie de son étude l'auteur s'occupe de l'importation des tissus de laine. Tous ne présentaient pas le même caractère commercial. Les tissus couteux — ceux de Flandre (jusqu'au commencement du XVI-ème siècle), d'Italie, d'Angleterre (de qualité supérieure) surpassaient de beaucoup en qualité les produits polonais et par conséquent leur concurrence n'était pas menaçante pour l'industrie du pays. Au contraire les tissus moins couteux, „harras“, venant de Flandre et de Hollande, les draps de Silésie, de Bohême, de Moravie, de Lusacie, et les draps anglais nommés „kerseys“ et „baies“ étaient pour la draperie polonaise des concurrents dangereux, vu surtout que leur importation allait au augmentant.

Depuis la fin du XVI-ème siècle en Silésie et dès le début du XVII-ème en Pologne, dans une plus large mesure, on se met à imiter les draps anglais.

Comme les draps d'Allemagne et surtout ceux d'Angleterre arrivaient à l'état non fini, la tonderie se développa en Pologne. Elle était tout d'abord réunie aux corporations des tailleurs, mais elle conquiert son autonomie et s'organisa en Grande Pologne, entre le XVI-ème et le XVII-ème siècle, en corporation unique embrassant 20 villes à peu près.

L'importation du drap étranger est en rapport avec l'exportation de la laine; elle devient l'un des articles importants du commerce extérieur polonais et sert de matière première dans la fabrication de tissus importés ensuite en Pologne de Bohême, de Moravie, de Silésie et de Lusacie. Cela n'excluait pas l'importation de la laine de Poméranie et de la Prusse pour les besoins de l'industrie en Grande Pologne.

L'exportation de la laine et l'importation du drap servaient les intérêts de la noblesse, ce qui fit, qu'aucun droit de douane prohibitif pouvant venir en aide à l'industrie, ne fut établi.

Au XVI-ème siècle et au XVII-ème le drap, produit surtout en Grande Pologne, est exporté en Prusse Orientale et dans les provinces de l'est polonais. Mais ce commerce n'a plus l'importance qu'il avait jusqu'à la moitié du XV-ème siècle.

L'auteur s'occupe ensuite de la migration des tisserands de laine qui arrivèrent en grand nombre de Silésie pendant la guerre de Trente Ans et s'établirent dans le midi de la Grande Pologne. Il dit que cette immigration avait pour cause les dévastations et les persécutions en Silésie, mais elle n'eut pas d'effet profond vu que précédemment ces tisserands travaillaient également pour le marché polonais.

Pour terminer, l'auteur s'efforce de préciser l'influence qu'a pu exercer l'importation du drap étranger sur le développement des premières formes du capitalisme dans l'organisation de la production.

Comme la division du travail dans la draperie était peu développée et que les tisserands indépendants étaient appauvris, on vit s'étendre le système des entrepreneurs — fournisseurs de matière première. Les travailleurs tisserands tombaient de cette manière dans la dépendance des fournisseurs de laine qui étaient en même temps les acheteurs du drap. La concurrence des tissus importés, en approfondissant l'indigence des tisserands polonais, créait une situation propice pour le système des entrepreneurs; cependant la forte concurrence étrangère empêchait cette nouvelle forme d'organisation productive de prendre de l'essor. En fin de compte, la croissance de l'importation du drap étranger, sans être un facteur décisif, retarda cependant dans une certaine mesure, le développement de formes plus avancées de la production.

D'autre part, l'exportation dirigée en Prusse Orientale et dans les provinces de l'est en Pologne créa une conjoncture propice au développement de manufactures — apprêteries et teintureries, qui s'établirent dans la première moitié du XVII-ème siècle. Ceci cependant ne se rapporte qu'à certains milieux en Grande Pologne, tels que Poznań, Wschowa, Międzyrzecz, Leszno ainsi que Toruń. Dans les autres contrées l'apprêterie et la teinturerie ne sont pas devenues une industrie distincte dans l'ensemble du procès de la production.